

**W NUMERZE
PUBLICYSTYKA
REPORTAŻE
BOGATY SERWIS
INFORMACYJNY
I ZDJĘCIOWY
STAŁE POZYCJE
HUMOR, SATYRA**

NA STRONIE 2

**RYZYKO
W SEZONIE
OGÓRKOWYM**
to tytuł felietonu
A POZA TYM
na tej stronie:
informacje o dwóch
KONKURSACH na
PAMIĘTNIKI
BUDOWLANYCH
oraz na WSPOMNIENIA
dotyczące pierwszego roku
na emeryturze.

NA STRONIE 6

**FAKTY, OPINIE
KOMENTARZE**

czyli nasz cotygodniowy PRZEGLĄD
PRASY krajowej, felieton O SPOR-
CIE?, NOTATNIK FILATELISTY, ko-
lejne zadanie szachowe z cyklu
DAJEMY MATA — tym razem par-
tia prezentująca styl gry W. Korcz-
noja,
a także

REPERTUAR KIN Zagłębia

NA STRONIE 5

ZDJĘCIE OBOK jest zapowie-
dzą kilku materiałów doty-
czących wypoczynku, rekreacji,
sportu i turystyki, m. in.:

**POD BIAŁYMI ŻAGLAMI
Z POKŁADU ORIONA**

a także

**KOLONIE
REJS PRZYJAŹNI**
oraz o festynie w Rogoźniku.



HARCERSKA OPERACJA ZAKOŃCZONA PODZIĘKOWANIE DLA CAŁEJ MŁODZIEŻY

TEGO DNIA, 12 sierpnia, wkrótce po śniadaniu wsia-
dali do autokarów ubrani w swoje organizacyjne mun-
dunki. Jeszcze wczoraj, i każdego dnia minionych dwóch
miesięcy, wyruszali wszyscy w jednakowych granatowych
kombinezonach z błękitnymi plaketkami na lewej kie-
szce, gumiakach, białych hełmach ochronnych. Wyrus-
zali na plac budowy, by przeżyć coś ciekawego i ro-
mantycznego. Bo romantyzm w ich rozumieniu nie wy-
klucza wysiłku i samozaparcia. Praca harcerzy dla Huty
jest bezprecedensową akcją w działalności organizacji.
Czas przepracowany, duże efekty ekonomiczne, jeszcze
większe wychowawcze i moralne, cenniejsze są i trwa-
wsze niż to, co da się ująć w rzędy cyfr, wskaźników i wy-
kazów. W wychowaniu przez pracę ZHP ma piękne tra-
dycje — Frombork, i nie mniej ciekawą teraźniejszość —
Bieszczady, akcje regionalne. Potrzebny był jednak taki
front pracy, który by zatascynował młodzież tempem,
wielkością, techniką, a zarazem stwarzał możliwość



podjęcia przez nią ambitnych i konkretnych zadań. Tak-
tym frontem pracy był przed trzema laty i jest nadal plac
budowy Huty Katowice. Dzisiaj z prawdziwą dumą mogą
powiedzieć, że uczestniczyli w realizacji największej pol-
skiej inwestycji. Po raz trzeci przez niespełna dwa mie-
siące wśród budowlanych i hutników, na wielu odcin-
kach budowy i produkcji pracowali nie szczędząc wysiłku.
Mogli więc przyjść na uroczyste zakończenie operacji
„Azymut — Huta Katowice” z dumnie podniesioną głową.

Niezwykle podniosła impre-
za zakończenia operacji „Azy-
mut — Huta Katowice” odbyła
się w sercu Huty, na placu mię-
dzy dwoma pracującymi wielki-
mi piecami. Drużyny Harcerskiej
Służby Polsce Socjali-
stycznej uczestniczące w ope-
racji ustawione były w wiel-
kim wielobarwnym czworobo-

ku. Wyzekując na gości raz po
raz rozległy się piosenki o Hu-
cie Katowice, których autora-
mi byli sami harcerze.

Punktualnie o godzinie 10
przybywają goście, niezwykle
serdecznie witani przez mło-
dzież harcerską — zastępca

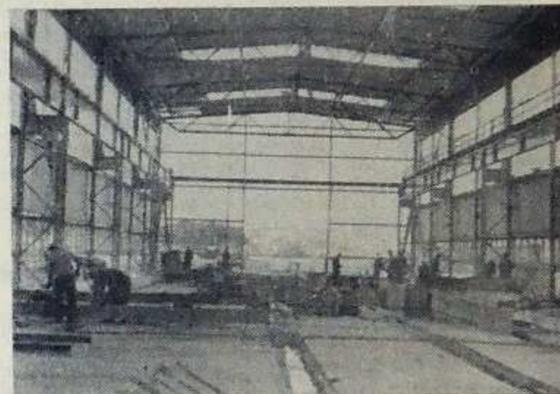
DOKONCZENIE NA STR. 3

PIERWSZE DOMKI JESZCZE W TYM ROKU

W REALIZACJI programu mieszkaniowego dla potrzeb rodzin
hutniczych i budowlanych, ważną rolę odgrywać będzie budow-
nictwo jednorodzinne. Stanowi ono bowiem dotychczas jedną
z istotniejszych rezerw tego programu. O własnym domu mar-
zy wielu obywateli. Naprzeciw tym marzeniom wychodzą decy-
zje najwyższych władz partyjnych i państwowych. Blisko dwa
lata temu Rada Ministrów podjęła odpowiednie decyzje, dzięki
którym posiadanie własnego domu przez dużą grupę społe-
czeństwa staje się zupełnie realne. W województwie katowickim
plan obecnej pięcioletki przewiduje wybudowanie ponad 34 ty-
sięcy mieszkań w budownictwie jednorodzinnym. Z tej liczby 20
procent domków wzniesionych zostanie metodą uprzemysłowio-
ną.

Zastosowanie w tej dziedzinie elementów prefabrykowa-
nych i nowych technologii jest zapowiedzią wielkiego przy-
śpieszenia. Jest to jedyna droga pozwalająca skrócić czas
oczekiwania na własny domek. Aby było to realne, wznos-
zone są fabryki domków w Mysłowicach, Dąbrowie Górni-
czej, Rudzie Śląskiej, Chrzanowicach, Katowicach i Świętochło-
wicach, które do 1980 roku wyprodukują blisko 8 tysięcy
domków. Prace budowlane na obiektach tych fabryk są już
poważnie zaawansowane. Czytelników naszych interesuje
niewątpliwie aktualny stan na budowie fabryki domków
w Dąbrowie Górniczej, dlatego poprosiliśmy dyrektora
powstałego zakładu — Andrzeja Szmita o przedstawienie
problemów budowy.

DOKONCZENIE NA STR. 3



KĄZDEGO ROKU Cen-
tralna Rada Związków
Zawodowych przyznaje
poszczególnym redak-
cjom nagrody prasowe
za szczególne osiągnię-
cia w działalności dzien-
nikarskiej.

Z satysfakcją pragne-
my poinformować na-

DOROCZNA NAGRODA PRASOWA CRZZ DLA NASZEJ REDAKCJI

szych Czytelników, że w
tym roku laureatem DO-
ROCZNEJ NAGRODY
PRASOWEJ CRZZ zosta-
ła redakcja naszego ty-
godnika. Nagroda ta
przynana została „Gło-
sowi” za osiągnięcia w
okresie od 1 maja 1977
do 30 kwietnia 1978 ro-
ku.

PROBLEMY DOTYCZĄCE działalności ideowo-kształceniowej na-
leżały zawsze do rzędu tych, którym w Hucie Katowice poświęca-
no wiele uwagi. Dostrzegano bowiem współzależność między in-
tensywnością pracy ideowo-wychowawczej a doświadczeniem spo-
łeczno-politycznym kolektywów pracowniczych oraz między pozio-
mem ideowym ludzi a postawami zajmowanymi w różnych sytu-
acjach zawodowych, życiowych itp. Im wyższy był stopień uświado-
mienia i zaangażowania członków załóg budowlano-montażowych i
hutniczych, tym lepszą nolowano realizację zadań społeczno-gos-
podarczych. Dlatego podejmuje się starania, aby z każdym rokiem
objąć szkoleniem coraz szerszą rzeszę pracowników Huty oraz
przedsiębiorstw wykonawczych, a także wprowadzić takie formy
szkolenia, które gwarantowałyby uzyskanie możliwie najlepszych
rezultatów. Na temat wyników działalności ideowo-kształceniowej
oraz dalszych planów szkoleniowych rozmawiamy z Tadeuszem Ku-
rzlą — kierownikiem Działu Szkolenia i Wychowania Ośrodka
Informacji Huty Katowice.

POPRAZ SZKOLENIE DO ŚWIADOMYCH POSTAW

— Jaki zasięg miała działal-
ność szkoleniowa prowadzona
na terenie Huty i placu budo-
wy?

— Objęliśmy nią blisko sześć
tysięcy osób. Najwięcej słucha-
czy, bo ponad 2.700, uczestniczy-
ło w masowym szkoleniu pro-
wadzonym w podstawowych i
oddziałowych organizacjach par-
tyjnych. Masowy charakter
miało także szkolenie aktywu
robotniczego — wzięło w nim
udział ok. 2 tys. budowlanych i
hutników. Szkolenie kandyda-
cie przeszło z górą 900 ludzi
pragnących wstąpić w szeregi
partii. Na zajęcia Wieczorowego
Uniwersytetu Marksizmu i Leni-
nizmu uczęszczało 250 osób.
Za niezaprzeczone osiągnięcie
uwazamy włącznie w nurt
naszej działalności szkoleniowej

licznego grona bezpartyjnych.
— Na czym polegała istota
podstawowych form szkoleni-
owych?

— Chciałbym w tym miejscu
podkreślić, że na terenie naszej
huty rozwinięliśmy nie tylko
wszystkie formy szkoleniowe
zalecone przez Komitet Cen-
tralny partii, ale wzbogaciłmy
działalność ideowo-wychowaw-
czą jeszcze o inne formy. O
tych drugich — słów parę tro-
chę później. Wracając natomiast
do pytania, należy powiedzieć,
że na przykład szkolenie kan-
dydatów do PZPR prowadzone
było w 23 zespołach samokształ-
ceniowych w oparciu o skrypt
„Podstawy wiedzy o partii”. Te-

DOKONCZENIE NA STRONIE 5

REKREACJA SPORT TURYSTYKA

MINĘŁA JUZ POŁO-
WA sierpnia. Najpięk-
niejszy okres lata mamy
już za sobą. Powoli do-
biegają końca letnie ur-
lopy. Także dzieci ze
szkół podstawowych koń-
czą swój wypoczynek.
Za kilka dni zabrzmi
pierwszy dzwonek i
dzieci wypoczęte zasię-
dą w szkolnych ławkach.

Dla tych, którzy po-
wrócili z urlopow lub
jeszcze na nich nie by-
li, w Kombinacie i
przedsiębiorstwach bu-
dowlanych, nadal orga-
nizuje się w wolne dni
od pracy wiele imprez
wypoczynkowych.

Na pierwszy plan z
takich imprez wybija się
festyn w Rogoźniku zo-
rganizowany w minioną
niedzielę przez Radę
Zakładową Zakładu
Transportu Samochodo-
wego. Zorganizowano
również wiele wycieczek
w turystyczne rejony kra-
ju. (bar)

SYSTEMATYCZNIE, w każdy wolny dzień od pracy,
również aktywni związkowy Przewodniczący Usług So-
cjalnych urzędu atrakcyjne wycieczki dla członków za-
łogi tego zakładu.

W ostatnim czasie zorganizowano wyjazd do Starego
i Nowego Sącza oraz do Żarek, w celu odwiedzenia
dzieci, które przebywają tam na koloniach. Sympatcy
wędrowania przebywali z kolei nad zaporą w Czcho-
wie, gdzie w powrotnej drodze mogli dokonać zakupu
700 kg czarnej porzeczki.

Zorganizowano także wyjazd do Wieliczki, gdzie zwie-
dzano kopalnię soli a następnie wypoczywano nad rzeką
Rabą, wykorzystując dobrą pogodę na plażowanie.

W zeszłą niedzielę zorganizowano wyjazd na trasę
Jury Krakowsko-Wieluńskiej umożliwiając wycieczko-

WYCIECZKI PO KRAJU

wiczom zwiedzenie malowniczych skałek i ostańców.
Wyjazd połączony był z grzybobraniem a członkowie
TKKF Orkan prowadzili gry i zabawy rekreacyjne, (mz)

RADY ZAKŁADOWE Kombinatu i przedsiębiorstw
budujących Hutę zorganizowały w ubiegłym tygodniu
kilka wycieczek turystycznych.

Rada Zakładowa Budostalu-4 urzędziła dla swych
pracowników wyjazdy do Zakopanego, Wieliczki, Oświę-
cimia i Beskidu Żywieckiego. Łącznie wyjechało około
350 osób.

Rada Zakładowa Aglomeracji zorganizowała wyciecz-
kę do Żywca zaś pracownicy wydziału W-32 przebywa-
li trzy dni na biwaku pod namiotami nad Jeziorem
Otmuchowskim. Podobną wycieczkę nad Solinę urządzili
sobie także pracownicy naszej straży przemysłowej.

Zorganizowano szereg wycieczek w Częstochowskie,
Kieleckie, Opolskie i Krakowskie po owoce i na grzyby,
których ponoć jest sporo już w tamtejszych lasach. (bar)

O sprawach związanych z tym tematem piszemy rów-
nież na STRONIE 5.

NIEDOTRZYMYWANIE terminów, bałaganiarstwo i wyjątkowo niska jakość pracy cechuje WPBM w Katowicach, przedsiębiorstwo, które wykonało między innymi dom przy ulicy Brynowskiej 45 w Katowicach. Prawie półtora roku temu w bloku tym zamieszkał pracownik Huty Katowice, wprowadzając się do koszmarnie brudnych i niestabilnie wykonanych mieszkań. Budynki nie były uszczelnione i pomalowane (podobno ta technologia wznoszenia domów nie wymaga tynkowania), ale nikt wtedy jeszcze nie przypuszczał, że wykonawca nie przewiduje przeprowadzenia

czym do jej przeprowadzenia, bo zjawili się może dwa razy) pomost, czy jak to nazywają fachowcy z WPBM, został zdjęty i tyle go widziano. Trzeba przyznać, że óbskurny budynek, obok którego przejeżdżają turyści z całego świata (droga do Cieszyńska) w miarę dobrze przetrzymał wszelkie kaprysy aury. Miarka przepięła się dopiero podczas deszczu i silnego wiatru w ubiegłym tygodniu. W większości mieszkań po ścianach płynęła woda. Na podłogach w szybkim tempie tworzyły się potężne kałuże, z których woda wnikała

„GÓRNIK”: „Zbieramy obecnie zgłoszenia o faktach zalania mieszkań (jest ich bardzo dużo) i prześlemy je wykonawcy, który w ramach gwarancji musi wykonać naprawy. Terminu wykończenia bloku nie znamy”.

Dział Wykonawstwa WPBM (rozmówca który nie raczył się przedstawić, ale poinformował uprzejmie o sposobie dodzwonięcia się do komórkowej partyniej przedsiębiorstwa): „Nie mogę udzielić takiej informacji...”.

Sekretarz organizacji partyjnej przedsiębiorstwa — Maria Kucia: „Sprawa nie jest nam znana, proszę zadzwonić jutro”.

W UBIEGŁĄ ŚRODĘ, w świetlicy bloku hotelowego osiedla Reden odbyło się kilkugodzinne spotkanie dzieci specjalistów radzieckich z harcerzami uczestniczącymi w Operacji „Azymut — Huta Katowice”. Podczas spotkania pionierzy i harcerze zaprezentowali wiersze i piosenki swoich krajów. Po gorąco oklaskiwanych koncertach rozpoczęła się pyszna wspólna zabawa. Szybko przełamano barierę języko-

PRZYPOMINAMY, że Komisja Historyczna Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego ogłosiła konkurs na wspomnienia i pamiątki budowlanych działaczy związkowych obejmujące okres od 1944 do 1974 roku.

Drogą tego konkursu komisja pragnie zgromadzić autentyczne, dokumentalne wypowiedzi o życiu i pracy robotników budowlanych w minionym trzydziestolecu Polski Ludowej, jak również o działalności w tym okresie wszelkich ogniw i Instancji Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego. Organizatorom szczególnie zależy na tym, aby autorzy wspomnień przedstawiali swoje osobiste losy w powiązaniu z odpowiednimi okresami działalności związkowej (w radach zakładowych, zarządach okręgowych lub w Zarządzie Głównym) na tle całokształtu spraw i zdarzeń dotyczących budownictwa i środowisk robotników budowlanych.

Wspomnienia ograniczać się mogą do wybranych okresów czasowych lub do określonej np. wielkiej budowy, jak również mogą ukazywać przebieg związkowej i zawodowej działalności autora w okresie minionego trzydziścia. Dopuszczalne są również opracowania grupowe. Na ocenę wspomnień będą miały dodatni wpływ przede wszystkim: szczerść, autentyczność i szczegółowość opi-

DOM WKRÓTCE BĘDZIE OTYNKOWANY

tych prac przez najbliższe kilkanaście miesięcy.

W tym stanie dom przetrwał zimą, a w nim mieszkańcy, którzy z niepokojem spoglądali na ściany swoich mieszkań i pojawiające się tu i tam wilgotne plamy. Nie trzeba chyba szczególnie wyjaśniać, a budowlani wiedzą to najlepiej, co fakt ten oznacza. W pewnym okresie zostało nawet zmontowane specjalne urządzenie, przy pomocy którego wykonuje się roboty elewacyjne, ale okazało się to jedynie ponurym i niesmacznym żartem w wykonaniu omylanego przedsiębiorstwa zwanego „kombinatem”. Po kilku dniach zwisania („zwisania” także robota pracownikom wyzna-

pod wykładzinę podłogową zwaną „lenteksem”, znana z tego, że nawet w najmniejszym stopniu narażona na działanie wilgoci po prostu gnije.

Na zakończenie tego krótkiego opisu nieodpowiedzialności i ignorowania decyzji najwyższych władz, warto dodać, że od momentu oddania bloku do eksploatacji nie zmieniło się również jego otoczenie. Poletko błota otaczające w trzech czwartych dom ozdabia góra zmarnowanych materiałów budowlanych.

Na skutek interwencji mieszkańców bloku poczynili próby uzyskania odpowiedzi wyjaśniającej ten stan rzeczy. Oto pion naszego zamierzenia. Administracja spółdzielni

Następnego dnia: „Po przeprowadzeniu rozmów z zastępcą dyrektora naczelnego, inżynierem Romualdem Buchta, możemy poinformować, że od 10 września przedsiębiorstwo przystępuje do intensywnych prac wykończeniowych budynku numer 45 przy ulicy Brynowskiej. Zostanie wykonana cała elewacja. Opóźnienia wynikły na skutek braku materiałów budowlanych”.

Mamy nadzieję, że ta deklaracja ze strony dyrekcji przedsiębiorstwa nie będzie już kolejnym nieporozumieniem. Będziemy obserwować postęp prac, i następnym artykuł w tej sprawie chcielibyśmy napisać w bardziej optymistycznym tonie. PW

NA DŁUGO POZOSTANIE W PAMIĘCI

wą, pionierzy opowiadali polskim kolegom o swoich rodzinnych stronach, o miastach, z których pochodzą, harcerze dzielili się wrażeniami z obozu, na którym przebywali.

Wspólnym dyskusjom i radosnej zabawie wydawało się nie być końca. Dopiero późnym wieczorem harcerze pożegnali radzieckich kolegów, wymieniono upominki oraz adresy. Kto wie, czy zawarte podczas wieczornicy przyjaźnie nie przetrwają przez długie lata. (elb)

PAMIĘTNIKI BUDOWLANYCH

sywanych zdarzeń, a dopiero w dalszej kolejności ewentualne inne walory, np. literackie.

Prace (dotąd nigdzie nie publikowane) w maszynopiśmie lub w czytelnym rękopiśmie, zaopatrzone w informacje dotyczące autora (imię, nazwisko, wiek, adres — podaniem wykształcenia, zawodu oraz lat pracy zawodowej i związkowej) należy przysłać na adres: Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego — Wydział Ideowy-Wychowawczy, 00-950 Warszawa, ul. Mokotowska 4/8 z dopiskiem na kopercie „Konkurs na wspomnienia budowlanych”. Objętość pracy nie może być mniejsza niż 10 stron. Termin nadsyłania prac przesunięto na dzień 30 sierpnia 1978 r. Wyniki ogłoszone zostaną 30 września 1978 r.

W konkursie przewidziane są następujące nagrody:

- I — w wysokości 5000 zł.
- dwie II — po 3500 zł każda
- dwie III — po 3000 zł każda
- oraz 10 wyróżnień po 1000 zł.

Sądowi Konkursowemu przysługuje prawo zmiany podziału nagród. Nadesłane pamiątki i wspomnienia stana się własnością organizatorów konkursu. Przewiduje się opublikowanie prac w specjalnym zbiorze wspomnień, za co autorzy wykorzystanych prac otrzymają odrębne honoraria przewidziane w prawie autorskim.

PROPOZYCJA DLA MOTOCYKLISTÓW

WSRÓD BUDOWNICZYCH i hutników Huty Katowice zapewne sporo jest miłośników turystyki motocyklowej. Nie każdego stać na kupno i eksploatację pojazdu na czterech kółkach. Z drugiej strony jazda na motocyklu w porównaniu do samochodu posiada wiele zalet.

Nie każdy również wie, że motocykliści zrzeszają się w sekcjach odpowiednich klubów motorowych i samochodowych. Przed kilkoma dniami odwiedził redakcję Janusz Sokolowski z Zakładu Transportu Samochodowego Huty Katowice, który jest zawodnikiem sekcji wyścigowej Auto-Moto-Klubu Gliwice. Zapropował, by zwrócić się do miłośników motocykli z propozycją utworzenia przy naszym Kombinacie klubu lub sekcji motorowej przy Delegaturze Automobilkłuba. Sam zadeklarował daleką idącą pomoc. Warto przy tej okazji dodać, że Janusz Sokolowski zanotował na swym koncie wiele sukcesów sportowych w motocyklowych wyścigach. Za kilka dni wybiera się do Poznania, gdzie na torze wyścigowym odbędą się dwie eliminacje mistrzostw Polski i międzynarodowy wyścig o puchar przyjaźni.

Po powrocie z tych zawodów, w rozmowie z Januszem Sokolowskim zapoznaliśmy naszych Czytelników z tą pasjonującą dziedziną sportu i turystyki, i poczekamy na odzew posiadaczy dwóch kółek.

PRZY OKAZJI poinformować chcemy, że rozpoczęto już przygotowania do zorganizowania II rajdu samochodowego budowniczych i hutników do Poronina. Powołano komitet organizacyjny, który zajmie się opracowaniem trasy, regulaminu rajdu oraz programu imprezy finałowej na mecie rajdu. Podobnie jak w ubiegłym roku organizatorem rajdu jest Zarząd Fabryczny TPPR Kombinat i Budowy Huty Katowice przy współpracy Zarządu Delegatury Automobilkłuba Śląskiego, Placówki ORMO Huty Katowice, Oddziału WSS Spółem Huta Katowice i innych. Rajd odbędzie się 10 września. Szczegóły podamy w następnym numerze.



WYSTARCZYŁ moment nieuwagi, by nowy „wartburg” zamieniony został we wrak. Na ulicy Czerwonych Sztandarów, w dzielnicy Reden, kierowca taksówki podjechał do krawężnika jezdni, by wysadzić pasażerów. W chwili po zatrzymaniu został staranowany przez „jelca”. Siła uderzenia była tak duża że samochód został odrzucony na odległość 30 metrów, a przy uderzeniu o krawężnik urwało się tylne lewe koło. Kierowca autobusu musiał nie mieć czystego sumienia, bo w obecności funkcjonariusza MO zmienił kilkakrotnie wersję zdarzeń poprzedzających wypadek.

BEZ POBLĄŻANIA

STANISŁAW SIERAKOWSKI, pracownik Zakładu Transportu Samochodowego Huty, w stanie silnego upojenia alkoholowego (3,69 promille) zasiadł za kierownicą samochodu „UAZ” i „harcowal” nim po ulicach Sosnowca. Brawurowa jazda przerwana została przez funkcjonariuszy MO w Zagórz.

Kolegium do Spraw Wykroczeń przy prezydencie miasta Sosnowca ukarało S. Sierakowskiego grzywną 5000 złotych, z zamianą w razie niesiagalności na trzy miesiące zastępczej kary aresztu. Ponadto przez dwa lata S. Sierakowski parał się będzie innym zawodem, gdyż tyle trwać będzie zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych wydany przez sosnowieckie Kolegium.

PRZED SEZONEM

SIERPIEŃ, to okres wakacji i wypoczynku dla pracowników Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej. Nie wszyscy jednak mogą wypoczywać. Należy bowiem przed zbliżającym się sezonem przeprowadzić konieczne remonty oraz uregulować spora ilość spraw administracyjnych. A że czasu już wiele nie zostało, prace te trzeba zakończyć szybko. W chwili obecnej, jak poinformowano nas w PKZ, trwają intensywne przygotowania do inagurującego sezonu kulturalnego w Pałacu — Zagłębiowskiego Przeglądu Filmów Amatorskich, który rozpocznie się z początkiem września. (bar)

W SEZONIE OGÓRKOWYM, jak zwykle się mawiać o kankule, wszyscy mają prawo do wypoczynku. Wszyscy, ale niektórzy bardziej. Są zakłady, które zawieszają w tym okresie swą działalność i tylko ekipy remontowe pracują na maksymalnych obrotach, aby wykorzystać czas przerwy i „absencji” całej załogi dla przygotowania odnowionych warsztatów pracy. Ta zasada jest najbardziej ekonomiczna, jak stwierdzili fachowcy, a jednocześnie daje pracownikom szansę na spędzenie urlopu w najbardziej atrakcyjnym okresie. W naszym kombinacie jest to niemożliwe. Ruch ciągły ma swoje błaski, ale także cienie. Z całą pewnością cieniem jest obowiązek wykorzystywania urlopów równomiernie, przez całe dwanaście miesięcy. Można się na to krzywić, ale nie uda się zmienić faktów. Załoga hutnicza przyzwyczajona jest z czasem do tej porzecznej, tak sądzę dolegliwości i wówczas nie ma już problemu.

Otóż w okresie kankuli, kto może ma w głowie „ogórki”. Gazety łapią się za tak zwane „lekkie tematy”, aby nie męczyć czytelników roztrząsaniem odwiecznych dyalematów na miarę hamletowskiego „być albo nie być”. Lato, słońce i wysoka temperatura nie sprzyjają przecież zbyt poważnym dywagacjom. Jak ułał pasuje

RYZIKO W SEZONIE OGÓRKOWYM

w tym okresie poznanie wyników ciekawej ankiety. Przeprowadzono ją daleko od Huty Katowice, ale to chyba dobrze, bo dzięki temu możemy patrzeć na jej wyniki z niezbędnego dystansu.

Jeden z amerykańskich instytutów badania opinii publicznej przeprowadził badania na temat „czego ludzie boją się najbardziej”. Czego, a nie kogo! Oto wyniki, które są chyba interesujące. Na pierwszym miejscu zdecydowanie najczęściej powodem do lęku jest „konieczność przemawiania przed większą grupą słuchaczy”, na drugim — „przebywanie na dużej wysokości”, trzecim — „insekty i chrząszcze”, a dalej — „głęboka woda”, „problemy natury finansowej”, „ciężka choroba”, „śmierć”, „latanie samolotem”, „samotność”, „psy”, „jazda samochodem”, „ciemność”, „jazda windą” i na końcu „jazda ruchomymi schodami”.

Obawa przed publicznym prezentowaniem swego zdania wystąpiła w odpowiedziach aż u 41 procent ankietowanych. Jeśli przetłumaczyć to na język praktyki — ludzie najbardziej obawiają się reakcji „lunnych” Spora grupa odczuwa lęk przed wszelkiego typu urządzeniami mechanicz-

nymi, służącymi do poruszania się (samolot, samochód, winda, ruchome schody); znacznie mniejsza przed zwierzętami — tylko psy, insekty i chrząszcze jakby tylko one mogły zagrażać. To ciekawe, ten strach przed mechanicznymi pojazdami, szczególnie w społeczeństwie, które tak wiele techniki ma na co dzień. Wiara w kręjące się trybiki wydaje się symptomatyczna dla społeczeństwa, które dopiero intensywnie „mechanizują” swe życie.

Można śmiać się ze zbędnych lęków, ale przecież współczesność niesie coraz więcej niepokojów, wzbudzanych często i modnie stresami. To efekt intensywniejszego życia, w którym nie wszystko odbywa się tak, jak wymarzyli to sobie ludzie.

My też się boimy. Znam wcale sympatyczne dziecięctwa, które ponad wszelkie niebezpieczeństwa boją się myszy. Znam silnych mężczyzn, których najbardziej niepokoi fakt istnienia biatych mywek. Osobiście najbardziej niepokoją mnie zjawiska, które nie pasują do bezstrasnego lata. Konkretnie — niepokoi mnie tendencja „działania” mającego sępać dobrą robotę, mówienia „my”, gdy coś się nie udało i „ja”, gdy akurat trzeba wziąć na swe barki sukces.

W dziennikarskiej robotcie często spotyka się

takie postawy „Organizujemy” tam gdzie trzeba coś zrobić, „zabezpieczamy” zamiast wykonać, „przygotowujemy” zamiast zabrać się do roboty i tak dalej. Mnoży się grupa koordynatorów, która przy całym szacunku dla tego zajęcia — jest zbędna w przypadku właściwego wykonywania obowiązków przez zainteresowanych ludzi i zobowiązanych do tego służby. Nie trzeba „koordynować” przewoźników, jeśli będzie się realizowało dobrze sporządzony rozkład jazdy. Zbędne wydają się wszelkie „działania”, gdy wykonujemy po prostu przewidziany programem obowiązek. Narazalem się — i narazam, niestety, dalej — gdy na słowo „działam” zadaje pytanie: — A co konkretnie robisz?!

Ta moda na używanie słówek, które kryją nic — nie — robienie i pozorny wysiłek, jest niebezpieczna. Przeczy ogromnym staraniem, aby robota była wykonywana po prostu dobrze, nie więcej. Więzy w pewnym czasie i w niektórych środowiskach malars. Syłka zwykły tworzyć swe świątobliwe obrázky na kolanach, choć — jak komentował to jeden z krytyków — wystarczą je malować DOBRZE. AND

PIERWSZY ROK NA EMERYTURZE KONKURS NA WSPOMNIENIA

INSTYTUT WYDAWNICZY CRZZ oraz Redakcja „Kultury” ogłaszają konkurs otwarty na wspomnienia „Pierwszy rok na emeryturze”. Do udziału w nim organizatorzy zapraszają ludzi różnych zawodów, którzy mogą podzielić się swoimi doświadczeniami zyciowymi. Pierwszy rok na emeryturze — to okres szczególnie intensywnych przemyśleń i refleksji, sumowania życiowych osiągnięć i niepowodzeń. Panorama każdego życia jest odbiciem przemian społecznych zachodzących w naszym kraju; organizatorzy sądzą, że wspomnienia pisane z różnej perspektywy czasowej i oparte na przemyśleniach, stworzą wartościowy zapis naszych spraw. Organizatorom konkursu szczególnie zależy na refleksjach dotyczących pracy zawodowej:

- co skłaniało do sukcesu zawodowego? co dawało największą satysfakcję? w jaki sposób układały się stosunki „miedzy ludzkie”?
- co uważają za najciekawsze najbardziej wartościowe w ich pracy i życiu?

Ponadto organizatorzy chcą uzyskać odpowiedzi na następujące pytania:

- w jaki sposób przebiegała ta ważna życiowa zmiana i jak zmieniła się sytuacja społeczna i towarzyska ludzi przechodzących na emeryturę?
- w jaki sposób układają swoje życie na nowo, jakie są ich pasje i zainteresowania, jak widzą swoją rolę w wielopokoleniowej rodzinie, czego oczekują od dzieci i wnuków, i jak widzą ich przyszłość?

Prace konkursowe muszą być oryginalne, nigdzie nie publikowane w całości lub fragmentach ani też oglądane w radiu i TV. Prace konkursowe o objętości od 20 do 40 stron maszynopisu należy przysłać w trzech egzemplarzach opatrzonych kodami. Do pracy winna być załączona koperta opatrzona tym samym godłem zawierająca imię, nazwisko i adres autora. Prace należy nadsyłać pod adresem: Instytut Wydawniczy CRZZ, ul. Spasowskiego 1/3, 00-950 Warszawa z dopiskiem na kopercie „Pierwszy rok na emeryturze”.

Organizatorzy przewidują następujące nagrody: I — 10 tys. zł dwie II po 7 tys. zł trzy trzecie po 5 tys. zł oraz pięć wyróżnień po 3 tys. zł każde, a także nagrodę specjalną 8 tys. zł za pracę, która uwzględniłabędzie prace związkowe zawodowych. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 marca 1979 r. Decyduje data stempla pocztowego.

Redakcja „Kultury” i Instytut Wydawniczy CRZZ zastrzegają sobie prawo pierwszeństwa publikacji wybranych prac nadesłanych na konkurs, a także prac nagrodzonych i wyróżnionych. Czekić prac pod godłem autora drukowane będzie na łamach „Kultury” w miarę ich nadsyłania. Godło rozsyłane będzie na łamach pisma w momencie ogłoszenia wyników konkursu.

DODATKOWE ZAPISY DO SZKOŁY HUTNICZEJ KOMBINAT METALURGICZNY HUTA KATOWICE ogłasza dodatkowe zapisy na rok szkolny 1978/1979 do klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodzie TOKARZ

Warunki przyjęcia: ukończony 15, a nie przekroczony 17 rok życia, ukończona szkoła podstawowa, dobry stan zdrowia.

Przy wpisie należy przedłożyć: podanie podpisane przez kandydata i jego rodziców lub opiekunów, dokument urodzenia, ostateczne świadectwo szkolne, pozytywny wynik badania lekarskiego w Przyzakładowej Przychodni Przemysłowej Huty Katowice, zdjęcie, dwie fotografie.

Warunki socjalno-dydaktyczne: zakwaterowanie w Internacie dla zamieszkojących, zajęcia WF w nowoczesnej sali gimnastycznej i na basenie szkolnym, zajęcia praktyczne w warsztacie szkolnym i w zakładach Huty.

Ukończenie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej uprawnia absolwentów do: kontynuowania nauki w trzyletnim Technikum Wznowczym (bez egzaminu wstępnego) oraz do uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego.

ZAPISY KANDYDATÓW przyjmują sekretariat Międzyresortowego Zespołu Szkół Hutniczo-Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej, ul. Łańcuckiego 22, codziennie od godz. 8 do 16.

„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik Pismo adnotowane Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej”. Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński, Elżbieta Bujna, Kowery Góral, Janusz Kwiatkowski (sz redaktor graficzno-techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wasikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinat i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza Numery telefonów 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 (centro HK), wewn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicyści) Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Liebknechta 22, 40-083 Katowice Nakład 10 000 egz Nr zam. 3168/78

UCHWAŁA RADY MINI-STROW w zakresie realizacji walcowni dużej Huty Katowice ustaliła następujące terminy: 30 czerwca 1978 — przekazanie do eksploatacji w zakresie profilu walcowanych, 30 września — w zakresie produkcji szyn i 31 grudnia — zakończenie budowy. Te trzy daty i problemy z nimi związane, a także wyniki produkcyjne walcowni dużej były w ubiegłym tygodniu przedmiotem obrad Egzekutywy KF PZPR.

Plan produkcji na rok bieżący określono na 180 tysięcy ton wyrobów walcowanych. Przekazano do rozruchu gorącego walcownia duża znajduje się w minimalnym dla celów produkcyjnych stanie wyposażenia. Uruchomiony został piec nr 1, linia walcownicza w układzie uniwersalnym, lewa linia ciecicia oraz chłodnia nr 1. Jak wynika z analizy aktualnej sytuacji jest to stan, który umożliwia prowadzenie walcowania, jednakże bez końcowej aparatury wykańczającej, tj. prostowania, odmierzenia długości ścisłych i paczkowania. Stan gotowości produkcyjnej poszczególnych urządzeń jest różny. Wynika to nie tylko z różnic w wykonywaniu montażu i rozruchu, ale także z powodu występujących niewłaściwych rozwiązań, braku kompletności oraz koniecznego czasu na doregulowanie z zakresu pracy automatycznej.

Wszystkie problemy techniczne poddawane są ciągłej

i mechaników ze służb utrzymania ruchu.

Jest jednak kilka problemów podstawowych, które limitują pracę wydziału. Problemy te w jednakowym stopniu rozkładają się tak na inwestora, jak i na wykonawcę. Do najpilniejszych spraw do załatwienia, leżących w kompetencji inwestora, należy szybka dostawa brakujących maszyn i urządzeń dla warsztatów, między innymi do obróbki walców, zrealizowanie w pełni dostaw narzędzi i przyrządów w ramach pierwszego wyposażenia, dostawa części zamiennych, konsekwentne egzekwowanie od grupy specjalistów zagranicznych dostaw maszyn i urządzeń oraz zapewnienie dostaw dla wykwalifikowanych kształtowników i szyn.

W zakresie budowy dalszych odcinków wydziału, przedsiębiorstwa wykonawcy powinny przede wszystkim skoncentrować wysiłki na uruchomieniu w ustalonych terminach poszczególnych węzłów i obiektów. Dotyczy to przede wszystkim klatek D1 i D2, II chłodni i jednej nitki wykańczalni kształtowników, montażu i uruchomienia prostownicy, i oddania do użytku warsztatów przebudowy klatek i osprzętu oraz warsztatu mechanicznego i elektrycznego.

Egzekutywa zobowiązała kierownictwo wydziału do jak najszybszego uruchomienia produkcji i zapewnienia wykonania zadań planowych w

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

członka KC PZPR, przewodniczący Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego hm PL Jerzy Wojciechowski, kierownik wydziału nauki i oświaty Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Krzysztof Jędrzejewski, kierownictwo polityczno-gospodarcze placu budowy z I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice Waldemarem Kowalskim, są członkowie Głównej Kwatery ZHP i Komendy Chorągwi Katowickiej, są również obecni hutnicy i budowniczowie.

W postawie zasadniczej wszyscy wysłuchują uroczyste go raportu złożonego przez pięćosobową delegację harcerzy. Zameldowali oni, że trzeci rok trwania operacji „Azymut Huta Katowice” zakończony zostanie bilansem 300 tysięcy godzin przepracowanych na rzecz budowy i Huty, z czego prawie 150 tysięcy przypada na rok bieżący. W pracach tych wzięło udział 11 tysięcy harcerzy i harcerzy, w tym ponad 5,5 tysiąca w 1978 roku, członków drużyn Harcerskiej Służby Polsoce Socjalistycznej ze wszystkich województw. W roku bieżącym w ramach operacji harcerskie wakacyjne praktyki zawodowe w przedsiębiorstwach Transbud — 3, Zakładzie Produkcji Pomocniczej i

harcerzy, którzy po raz trzeci uczestniczyli w letniej akcji pracy dla Huty Katowice sekretarz Waldemar Kowalski, dyrektorzy generalnej dyrekcji Władysław Dubiel i hm PL Jan Dymarski wręczyli pamiątkowe dyplomy z serdecznym podziękowaniem za wytrwałość w pracy. Natomiast delegacja budowlanych i hutników udekorowała całą grupę kaskami ochronnymi z emblematami Budostalu i Huty Katowice oraz skórzanymi pasami, przyjmując wszystkich do grona honorowych członków załóg.

Po uroczystym pasowaniu głos zabrał naczelnik ZHP hm PL Jerzy Wojciechowski. Powiedział on między innymi, że powszechna organizacja dzieci i młodzieży pracująca pod ideowym przewodnictwem PZPR czerpie swe ideale wychowawcze z wartości klasy robotniczej. A gdzieś bardziej w praktyce, w życiu można zaczerpnąć lepszych wzorców jak nie na budowie największej polskiej inwestycji. To właśnie tutaj od budowlanych i hutników uczyć się można postawy, ideowości, zaangażowania, słowem wszystkiego co jest potrzebne każdemu pokoleniu.

Uczestnictwo w operacji „Azymut Huta Katowice” jest szkołą obywatelskiego wychowania, kontaktów z ludźmi o dużej wiedzy. Poznaje się najnowsze osiągnięcia techniki a



HARCERSKA OPERACJA ZAKOŃCZONA PODZIĘKOWANIE DLA CAŁEJ MŁODZIEŻY

WALCOWNIA DUŻA I DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI

Z PRAC EGZEKUTYWY KF PZPR

i bieżącej kontroli przez Wydział oraz rozruch kompleksowy, przy czynnym udziale przedsiębiorstw wykonawczych. Problemy bieżące, jak i te, które wymagają wprowadzenia dodatkowych rozwiązań a także zmian projektowych, ujęte w odpowiedni program stanowią podstawę działania i według oceny wydziału realizowane są poprawnie. Dla przykładu można podać, że przyjęto zasadę codziennego postępu na zmianie rannej na cele rozruchowe i doregulowania.

Wydział zatrudnia aktualnie 4225 pracowników, w tym część załogi oddziału wykańczalni szyn, która przygotowuje się do podjęcia pracy w IV kwartale. Zapewnia to obecnie wydziałowi obsadę wszystkich niezbędnych stanowisk, a po niewielkim uzupełnieniu — również potrzeby na rok bieżący, z wyjątkiem szyn walcowniczych. Kierownictwo wydziału twierdzi, że jakościowe przygotowanie pracowników uniemożliwia na razie kompleksową ocenę stopnia tego przygotowania. Część operatorów pracuje bardzo sprawnie ale wielu z nich doskonali swoje umiejętności. Obserwuje się poprawę sprawności i efektywności pracy, szczególnie elektryków

roku bieżącym, a służbę inwestycyjną Huty — do pełnego wykonania zakresu dostaw. Inwestora, wykonawcę i użytkownika winna cechować konsekwencja działania w celu wspólnego pokonywania trudności. A tylko współdziałanie wszystkich ogniw może przynieść pożądane efekty, na które oczekujemy.

W kolejnym punkcie obrad Egzekutywa zapoznała się z informacją o pracy organizacji społecznych. Przedmiotem oceny były organizacje TPPR, PTTK, ZBoWiD i Ligii Kobiet. Egzekutywa pozytywnie oceniła pracę organizacji społecznych działających w Kombinacie i przedsiębiorstwach budowlanych. Wskazała jednak na szereg problemów, które winny stać się przedmiotem skutecznego działania. Chodzi przede wszystkim o to, aby aktywizować pracę tych organizacji na najniższych szczeblach. O ile bowiem na szczeblu zarządów fabrycznych praca prowadzona jest prawidłowo, to im dalej w dół, tym gorzej rozwijanych jest szereg problemów. Dotyczy to przede wszystkim PTTK, oraz organizacji kobiecej, która ma bardzo wdzięczne pole do działania wśród licznej rzeszy młodych kobiet.

Mostostalu Będzin odbyły szereg HSPS z Mławy, Radomia i Leszna. Dobre wyniki przyniósł obóz społeczno-naukowy laureatów olimpiad i członków Młodzieżowego Towarzystwa Naukowego. Dał on młodzieży harcerskiej możliwości zetknięcia się z nowoczesną techniką i organizacją wielkiego kombinatu metalurgicznego. Pozwolił skonfrontować wiedzę teoretyczną z praktyką.

Harcerze zameldowali, że możliwość poznania i pracy na rzecz Huty Katowice dostarczyła im wielkich, wspaniałych przeżyć. Zameldowali wreszcie, że są gotowi do dalszej pracy i kontynuowania operacji „Azymut Huta Katowice” w latach następnych.

Za ten meldunek w imieniu władz polityczno-gospodarczych, w imieniu budowlanych i hutników, podziękował I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR Waldemar Kowalski. Powiedział on w swym wystąpieniu między innymi, że harcerze bardzo dobrze spełniają rolę propagatorów Huty przez poznanie jej problemów i późniejsze rozpowszechnienie wiadomości o niej w swoim środowisku szkolnym i rodzinnym.

Trzydziestoosobowej grupie instruktorów, harcerzy i

bywalskich i patriotycznych postaw budowlanych i hutników. Przez udział w operacji harcerze udowodnili, że mogą stać w jednym szeregu z tymi, którzy budują socjalistyczną Polskę.

Druh naczelnik Jerzy Wojciechowski zapewnił, że harcerze staną za rok gotowi do podjęcia następnych zadań, tym razem związanych z realizacją drugiego etapu budowy Huty Katowice.

Imprezę zakończenia operacji „Azymut Huta Katowice” zamknięto odśpiewaniem hymnu harcerskiego.

Tego samego dnia w godzinach południowych odbyło się spotkanie Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice z władzami harcerskimi, naczelnikiem ZHP Jerzym Wojciechowskim, komendantem Chorągwi Katowickiej Henrykiem Górny, komendą i sztabem operacji „Azymut Huta Katowice”. W spotkaniu wzięli również udział kierownik wydziału nauki i oświaty KW PZPR Krzysztof Jędrzejewski. Podczas spotkania wyrażono podziękowania kadrze instruktorskiej za sprawnie przeprowadzenie operacji.



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W hali głównej przed kilkoma dniami rozpoczęto prace montażowe stanowisk form płyt bocznych, działowych i stropowych. Wystąpiły niewielkie opóźnienia spowodowane bardzo słabym tempem realizacji zadań przez Przedsiębiorstwo Robót Wykończeniowych — blacharka ścian, świetlików dachowe, odnowienie hal i inne prace wykończeniowe oraz przez Instal Dąbrowa Górnicza — realizujący wszystkie podłączenia instalacyjne. Jednak najpoważniejsze zadanie stoi przed Krakowskim Przedsiębiorstwem Robót Inżynierskich a nie widać w ktokolwiek z kierownictwa tego Przedsiębiorstwa sprawą tą się przejmował. Chodzi o wykonanie kanału pod zespołem torów kolejowych. W kanale tym położone będą rurociągi ze wszystkimi mediami niezbędnymi w pracy fabryki. KPRI miało przystąpić do pracy jeszcze w lipcu. Przygotowano już front robót, to znaczy podwieszono tory kolejowe, tak żeby mógł się odbywać po nich normalny ruch. Jest już połowa sierpnia a KPRI nie rozpoczęło jeszcze robót. Bez tego kanału nie ma mowy o terminowym rozruchu fabryki. Wiedzą o tym wszyscy — i kompleksowy wykonawca ZBKS B-4, i kierownictwo KPRI.

Od początku trwania budowy domków najlepiej, zdaniem dyrektora Andrzeja Szmita, zadania produkcyjne wykonuje Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich z Dąbro-

PIERWSZE DOMKI

wy Górniczej. Zgodnie z planowanymi terminami wykonywano do tej pory główne ciągi kanalizacyjne a obecnie pracownicy tego przedsiębiorstwa robią drogi wewnętrzne. Poważne zadanie stoi przed nowohuckim Elektromontażem nr 2, którego pracownicy muszą wykonać blisko siedmiokilometrową linię kablową łącznie z zaprojektowanymi stacjami elektrycznymi. Prace przebiegają sprawnie, jednak wydaje się, że należy zwiększyć ilość pracowników, by z całą linią zdążyć na czas, czyli na rozruch fabryki.

Jeśli wszyscy podwykonawcy — powiedział nam dyrektor Szmit — potraktują sprawę poważnie, zmobilizują się a przede wszystkim skierują do nas więcej ludzi, już w październiku będziemy mogli rozpocząć montaż zespołu domków awaryjnych. Będzie to grupa domków, w których zamieszka 25 rodzin. Dla załogi naszej fabryki będzie to zarazem poligon doświadczalny. Wprawdzie grupa naszych pracowników odbyła szkolenie w firmie Partek w Finlandii jednak zupełnie inaczej jest gdy wszystko samemu robi się od podstaw. Do końca bieżącego roku wykonamy stany zerowe zespołu awaryjnego a potem przystąpimy do realizacji całego osiedla domków. (ka)

WKRÓTCE MINIE pół roku od I konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Zakładowego PZPR Zakładu Walcowniczego. Czas więc dokonać podsumowania tego okresu w partyjnej pracy największego zakładu naszego Kombinatu. Jak nas poinformował I sekretarz KZ PZPR Zakładu Walcowni Gorących Zdzisław Brzechy, poddana zostanie szczegółowej analizie realizacja przyjętego na konferencji planu pracy, a także realizacja wielu celowych zobowiązań produkcyjnych załóg poszczególnych walcowni.

Kiedy w Zakładzie Walcowniczym tworzone Komitet Zakładowy, w szereguch tutejszej organizacji partyjnej znajdowało się 640 robotników i pracowników dozoru niższego, średniego i wyższego. W ciągu minionego półroczu do partii wstąpiło tu blisko 300 pracowników, których cechuje wzorowa postawa — sumienne i rzetelne wykonywanie swych zadań zawodo-

pótrocznego planu. Wiele mówiono o potrzebie właściwego wykorzystania parku maszynowego, zaostrożenia dyscypliny zawodowej i społecznej, zwiększenia częstotliwości przeglądów bezpieczeństwa pracy.

Z inicjatywy Komitetu Fabrycznego PZPR powołano w ostatnim okresie partyjnych organizatorów brygad. W zależności od potrzeb na wydziałach walcowni będzie tych organizatorów blisko 300. W całym tym przedsięwzięciu chodzi głównie o wytwarzanie wśród członków brygad wysokiego poczucia odpowiedzialności zawodowej — dotyczy to nie tylko członków partii, ale również bezpartyjnej części załogi. Rzecz w tym, by przewidywać indywidualne i społeczne skutki swego postępowania, unikać pochopnych decyzji, rozumnie rozważać sprawy, które trzeba rozwiązać dla dobra ogółu czy zakładu pracy. Partyjni organizatorzy otrzymają konkretne zadania

i walcowni średniej z projektantami. Plonem tych spotkań były uwagi dotyczące konstrukcji urządzeń, przedstawiono nowe pomysły i rozwiązania. Projektanci Biprohutu skrzętnie notowali wszystkie uwagi i już wkrótce zastosują je w praktyce.

Na wydziałach walcowni powołano specjalne zespoły branżowe składające się z młodych pracowników dozoru średniego, którzy dopiero co podjęli pracę po studiach. Chodzi o właściwe wykorzystanie ich wiedzy zdobytej na uczelniach. Ludzie ci mają świeże spojrzenie na wiele spraw i dlatego kierownictwo polityczno-gospodarcze Zakładu Walcowniczego spodziewa się z ich strony szeregu ciekawych pomysłów nowatorskich. Nad właściwą pracą tych zespołów czuwa Zarząd Zakładowy ZSMP.

Dzięki działalności partyjnego zespołu do spraw rozbudowy szeregów partyjnych i rozmieszczenia członków

PARTIA W DZIAŁANIU

WSPÓLNE ZADANIE: JAKOŚĆ PRODUKCJI

wych, stale doskonalenie kwalifikacji zawodowych i ich właściwe wykorzystywanie do coraz lepszej jakościowo pracy. Przewiduje się, że w październiku w Zakładzie tym przyjęty zostanie do partii tysięczny członek.

Obecnie na wszystkich wydziałach Zakładu Walcowniczego trwa wzięta praca. Potęguje ją okres urlopowy, ale wśród pracowników przyjęła się zasada — pracuję za kolegę, który wycofywał na urlopie. Może właśnie dlatego dobowe, tygodniowe i miesięczne plany produkcyjne realizowane są bez większych zakłóceń.

Przed kilkunastoma dniami, 28 lipca dyskutowano między innymi o tym na III Konferencji Samorządu Robotniczego Zakładu Walcowni Gorących. Poddano wnikliwej analizie realizację

partyjne, których wspólną cechą, wspólnym kierunkiem będzie jakość produkcji. Aby przekonać się jaka będzie skuteczność tego działania, powołano przy Komitecie Zakładowym partyjny zespół do spraw oceny produkcji we wszystkich wskaźnikach. Przewodniczący tego zespołu — Maksymilian Szcześniak, przy każdej nadarzającej się okazji — kolejnego plenum czy konferencji samorządu robotniczego, relacjonuje aktualny stan i dokonuje oceny pracy partyjnych organizatorów.

Spośród wielu ciekawych inicjatyw Komitetu Zakładowego PZPR Zakładu Walcowni Gorących na wyróżnienie zasługują kilka. Organizowane są na przykład spotkania aktywów robotniczych i kierownictwa walcowni zgniatacza

partii, któremu przewodniczy Mieczysław Duda, Egzekutywa KZ na bieżąco zorientowana jest, jak przebiega praca w tym zakresie.

Z zestawień statystycznych jasno wynika, że tam gdzie praca jest najtrudniejsza, wymagająca dużej odpowiedzialności i zaangażowania, tam cechuje członków partii największa aktywność. Tak jest wśród wypalaczy wad powierzchniowych, wśród dysponentów produkcji, walcowników i operatorów urządzeń walcowniczych czy wreszcie wśród ślusarzy utrzymania ruchu mechanicznego i energetycznego. Partyjni organizatorzy brygad muszą uaktywnić pozostałe grupy zawodowe, spowodować lepszą pracę wewnątrz brygad dążyć do podnoszenia roli, rangi i autorytetu brygadzysty.

W 1975 ROKU przeprowadzony został w przedsiębiorstwach produkcyjnych i placówkach zaplecza naukowo-badawczego oraz w biurach projektowych ogólnokrajowy przegląd...

POTRZEBNY PRZEGLĄD

Zadaniem zespołu jest przeprowadzenie przeglądu do dnia 30 września, dokonanie oceny uzyskanych efektów, opracowanie sprawozdania z wyników przeglądu...

Podzespoły branżowe przystąpiły już do pracy, a zespół główny na swych systematycznych spotkaniach analizuje i kontroluje przebieg tych prac.

W WILKASACH

DZIEŚIĘCIU członków ZSMP udało się w ostatnią niedzielę na dwutygodniowy obóz żeglarski do Wilkasów.

W minioną niedzielę około 100 członków ZSMP uczestniczyło w młodzieżowej akcji „Każdy kłes na wagę złota”.

NASZA ŻEGLARSKA przygoda, jak zawsze inna i niepowtarzalna, zaczęła się w Rucianem-Nidziszce.

Pogoda wymarzona, wiatr jak na zamówienie i dużo słońca. Używamy wszelkich sposobów, żeby nie zapaszyć, ale czy to pomaga, przekonamy się w czasie rejsów.

Diennik pokładowy ujawnia kilka szczegółów z pierwszych dni.

1 sierpnia. Zaokrętowanie załogi, odprawa kapitanów. Uroczyste przekazanie bandery i rozpoczęcie rejsu członków Klubu Żeglarskiego...

Z POKŁADU ORIONA

kotwicy na wyspę bez nazwy, kolacja, plany na dzień następny, koja.

2 sierpnia, godziny przedpołudniowe. Rejs po Jeziorze Nidzkim, siła wiatru 3 st. B, kierunek płd-zach, temperatura wody wysoka...

Tyle dziennik a co poza informacją oficjalną? Cisza, czyste powietrze, muzyka wiatru, szum wody za rufą, autentyczny, bezpośredni kontakt z przyrodą...

Jutro płyniemy dalej. (bar)

KOLONIE

POWOLI dobiegają końca letnie kolonie dla dzieci szkół podstawowych. Jak już wielokrotnie pisaliśmy, dzieci pracowników Huty wypooczywały w Rewalu, Kościelzynie i Rabce.

Bardzo dobrze zorganizowaną kolonię mają dzieci w Rabce. Uczestniczą one w atrakcyjnych spotkaniach z ciekawymi ludźmi oraz w codziennych wycieczkach do pobliskich gór.

POD TYM HASŁEM Rada Zakładowa Zakładu Transportu Samochodowego zorganizowała w ostatnią niedzielę festyn w Rogoźniku.

Od wczesnych godzin rannych na obiektach rekreacyjnych rozpoczęto festynowe imprezy m.in. bieg na szczydach i w workach, rzut piłką lekarską na odległość, rzut lotkami do tarczy, turniej piłki siatkowej itp.

W godzinach po południowych, wszyscy uczestnicy festynu przeszli do amfiteatru, gdzie kontynuowano dalsze imprezy rozrywkowe.

BAW SIĘ Z NAMI

Tutaj zwyciężył Maciej Jordanowski, pracownik hutniczego radiostudium. Przyszły on guzik najszybciej i najdokładniej.

Następnie rozpoczęły się występy estradowe. Występowały zespoły harcerskie, zespoły ludowe z Krakowa i Siemianowic.

Najbardziej wyraziście rysuje się potrzeba wiedzy ekonomicznej i nowoczesnego myślenia ekonomicznego a także zakres formalnych i praktycznych umiejętności ekonomicznych...

REJS PRZYJAŹNI

DOBIEGŁ koniec trwający prawie miesiąc rejs przyjaźni „O błękitną wstęgę Szwecji”, w którym uczestniczyli żeglarze okręgu katowickiego.

„NADAJĘ CI IMIĘ ASMA — płyń po Wielkich Jeziorach Mazurskich na chwałę i radość żeglarzy Huty Katowice!”

Przy pomocy Górniczego Ośrodka Żeglarskiego w Rybniku, który udzielił gościny naszym żeglarzom, statki zaopiekowane dwa piękne jachty typu Conrad 20.

Do końca sezonu w czasie kolejnych turnusów pływac będzie na Asmie i Kisimwie ogółem 40 osób, zdobywając staż rejsowy do stopnia sternika jachtowego.

POD BIAŁYMI ŻAGLAMI

powstałemu Klubowi przyznano poważną dotację, która umożliwiła zakup jachtów kabinowych przeznaczonych do turystyki oraz 8 „omeg” i 5 „makow-super” dla ośrodka wodnego w Dziekowicach.

Swój wkład w stworzenie warunków dla uprawiania tak pięknego sportu — szczególnie dla hutników — przyniósł także Klub Żeglarski „Huta Katowice”.

Oczywiście członków Klubu czeka wiele pracy przy zagospodarowaniu i przystosowaniu tych obiektów do potrzeb żeglarstwa, ale przy znanym zapale żeglarzy, nie będzie to większym problemem.

Zarząd Klubu składa tą drogą serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do jego powstania, i którzy w dalszej fazie rozwoju Klubu tej pomocy mu będą udzielali.

ZBIGNIEW KLIMCZAK

DOKONCZENIE ZE STR. 1

matyka skryptu obejmowała historię polskiego ruchu robotniczego, wybrane zagadnienia statutowe oraz program społeczno-gospodarczego rozwoju kraju...

Jeśli idzie o masowe szkolenie partyjne, to prowadziliśmy je w 59 zespołach. Przynajmniej raz w miesiącu, przed każdym zebraniem POP i OOP.

POP RZĘZ SZKOLENIE DO ŚWIADOMYCH POSTAW

Członkowie Plenum Komitetu Fabrycznego, komitetów zakładowych, sekretarze POP i OOP oraz wytypowani aktywiści ZSMP spotykali się dwa razy w miesiącu, aby zapoznać się z podstawami marksizmu-leninizmu...

Szkolenia na Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu odbywały się w dwukierunkowo. Słuchacze dwuletniego studium wglębiaли się w politykę gospodarczą PRL lub problemy ogólnofilozoficzne.

Niezależnie od wymienionych stosowane były jeszcze inne formy szkolenia. Tak, około 400 osób wytypowanych przez Egzekutywę...

Komitetu Fabrycznego uczestniczyło w szkoleniu specjalnym, na którego tematycznie składały się wybrane zagadnienia gospodarcze, produkcyjne, dyscypliny i jakości pracy...

Myślę, że dobrze. Posiadać można i dobrze przygotowaną kadrę wykładowców oraz organizatorów szkolenia.

WARUNEK DOBREGO GOSPODAROWANIA

własnym przedsiębiorstwie, celem i interesem ogólnospołecznym. Jest to chyba wystarczający powód, uzasadniający potrzebę rozwijania i doskonalenia systemu edukacji ekonomicznej...

Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i przyjętego programu działania. Uważny czytelnik łatwo powiolen z tych ogólnie nakreślonych spraw, będących przedmiotem działalności samorządu robotniczego...

istotne znaczenie zarówno dla administracji przedsiębiorstwa, jak i dla załóg pracowniczych. Dominują sprawy gospodarcze, które zawsze absorbowaly uwagę samorządu robotniczego w stopniu najwyższym.

Ponad 20 mln ludności w wieku produkcyjnym

„Głos Pracy” informuje, że w latach 1970-77 liczba osób w wieku produkcyjnym (dla mężczyzn 18-64 lata, dla kobiet 18-59 lat) wzrosła z 18,3 mln do 20,3 mln, a jej udział ogólnie liczby ludności wzrósł w tym okresie z 56,1 proc. do 59,2 proc. W miastach ludność w wieku produkcyjnym stanowi przeciętnie przeszło 63 proc. ogółu mieszkańców, a na wsi ok. 54 proc.

Od kilku lat natomiast obserwuje się spadek liczby ludności w wieku przedprodukcyjnym (0-17 lat). W latach 1970-77 liczba ludności w wieku przedprodukcyjnym

zmniejszała się w najbardziej rozwiniętych krajach świata.

Po zniszczeniach II wojny światowej sprawa ogromnie ważna było spisanie strat materialnych, sporządzenie inwentarza dóbr ocalałych. Stąd uchwała Rady Ministrów z marca 1945 następuje reaktywowanie GUS-u. Rok później otrzymuje on rangę naczelnego organu statystyki państwowej. Głównym zadaniem GUS stało się tworzenie analityczno-informacyjnych systemów pomocnych w planowym kształtowaniu rozwoju gospodarczego kraju.

ści i rodzaju wytworów przemysłowych — przynosi spodziewane wyniki. To z kolei ogranicza zdolność konkurencyjną na rynkach światowych. W CSRS na każdy tysiąc zatrudnionych w gospodarce, uzyskanych patentów przypada czterokrotnie więcej, a w NRD dwukrotnie więcej niż w Polsce. We Francji na każdy patent pracuje 5-4 pracowników zaplecza naukowo-badawczego, w Wielkiej Brytanii — 6-5, a u nas aż... 50.

Czy kryzys wiejskiej kultury?

„Literatura” twierdzi, że nie ma jednej prawdy. Racje mają ci, którzy głoszą kryzys kultury tradycyjnej. Kultura ta w swoim pier-

FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

zmała z 10,8 mln do 10,1 mln, a jej udział w ogólnej liczbie ludności zmalał z 33 proc. do 29 proc. Jest to skutkiem osłabnięcia wieku produkcyjnego przez bardzo różne roczniki „wyżowe”, a jednocześnie skutkiem relatywnie niskiej liczby urodzeń w latach sześćdziesiątych.

Inwentaryzator wszechrzeczy

Główny Urząd Statystyczny ma już 60 lat. Jego dzieje — pisze **Tadeusz Podwysocki** w „Życiu i Nowoczesności” — zaczęły się od rekrutacji Rady Regencyjnej w lipcu 1918 roku. Za sprawą tak wybitnych uczonych jak Ludwik Krzywicki i Jan Rutkowski przystąpiono do zbierania, opracowywania i publikowania danych statystycznych. Nasza statystyka państwowa osiągnęła wysoki poziom i nie u-

Nauka i przemysł

W artykule pod tym tytułem „Prawo i Życie” podkreśla, że w ostatnich latach nauka i przemysł wykazują wiele dobrej woli, jeśli chodzi o wzajemne zbliżanie się. Dowodem może być fakt, iż ok. 3,5 miliona zł, które wydawkowano na działalność naukowo-badawczą wyższych uczelni w 1976 r. aż 2,2 mld zł pochodziło z umów zawieranych z przemysłem. Zwiększa się też liczba szkół wyższych, które uczestniczą w rozwiązywaniu zadań ujętych w problemach węzłowych. Drugą centralną sprawą w działaniu nauki na rzecz społeczno-gospodarczego rozwoju kraju jest zagadnienie wdrożeń. Stan rzeczy nie jest tu jednak zadowalający. Zarówno z winy przemysłu jak i nauki. Mimo że liczba inżynierów przerasta u nas wskaźniki krajów wysoko uprzemysłowionych, nasza produkcja przemysłowa, będąca wykładnikiem techniki, nie zawsze — zwłaszcza pod względem jako-

wotnym kształcie zanika, bądź jest tylko elementem rynku artykułów kulturalnych. Rozwijają się te gałęzie sztuki ludowej, które mają nabywców w mieście — i w tym sensie można mówić o kryzysie tradycyjnej kultury. Jeśli jednak idzie o dostęp do instytucji kulturalnych, zwłaszcza do ośrodków masowego przekazu i książki, to niezależnie jak oceniamy aktualną sytuację, zachodzą zmiany ewidentnie i korzystnie.

Operacja bez noża

Teresa Bulhak omawia w „Kulisach” sensoryjne wyniki terapii głodówkowej, której mechanizm działania polega na zużyciu różnych ziół, „nadmiarów” oraz chorych, mniej wartościowych tkanek, które się rozpadają. Jest to jakby generalny remont i oczyszczanie organizmu, po czym następuje odbudowa na zdrowych zasadach.

Oprac.: T. W.

NOTATNIK FILATELISTY

DONIOSŁYM wydarzeniem w życiu narodu radzieckiego było uchwalenie w 1977 roku nowej Konstytucji Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Do szeregu wydawnictw pocztowych upamiętniających ten fakt zaliczyć można też blok, który przedstawiony jest na zdjęciu poniżej. Blok znaczkowy o nominalie 30 kop., wykonany został wg projektu E. Anikszina i wchodził w skład emisji pn. „60 Rocznicia Wielkiego Października”.

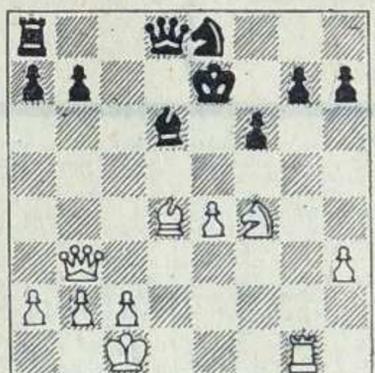
Na znaczku bloku przedstawiony jest pamiątkowy medal poświęcony 60-leciu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Na lewo od znaczka widnieje odcisk Piotrogrodzkiego Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego „Do Obywateli Rosji” i pierwsze stronicie gazety „Izwestija” z opublikowanymi dekretemi o pokoju i o ziemi. Z prawej strony bloku przedstawiono okładkę książki nowej ustawy zasadniczej ZSRR.

J. N.

DAJEMY MATA

OSTATNIO prezentowaliśmy przykład stylu gry obecnego mistrza świata w szachach — A. Karpowa. Z kolei przedstawiamy jego groźnego przeciwnika i pretendenta do tytułu — Wiktora Korcznoja. Pierwsze nauki pobierał obecny arcymistrz w Leningradzkim Pałacu Młodzieży, gdzie pod okiem wybitnych nauczycieli poznawał przepisy i podstawowe wiadomości szachowe. W roku 1947, mając 16 lat, W. Korcznoj zdobywał tytuł mistrza juniorów Kraju Rad. Uczestniczył też stale we wszystkich turniejach, m. in. w mistrzostwach Leningradu, a w roku 1950 zdobywał tu nawet drugie miejsce, uzyskując z tytułowymi przeciwnikami 4,5 pkt. (na 5 możliwych do zdobycia). W tym też czasie kończył szkołę średnią i zaczynał studia na Wydziale Historii Uniwersytetu Leningradzkiego. Rok 1953 jest bardzo pomyślny dla Wiktora, zostaje on bowiem absolwentem Uniwersytetu i jednocześnie Międzynarodowa Federacja Szachowa (FIDE) przyznaje mu tytuł mistrza międzynarodowego.

Kolejne lata to pasmo sukcesów Korcznoja, który kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa na różnych turniejach w kraju i za granicą. Uczestniczył też wielokrotnie w drużynie narodowej ZSRR — na Olimpiadach, Mistrzostwach Europy i w spotkaniach międzynarodowych, będąc zawsze podporą zespołu. Nie sposób wymienić tu wszystkich turniejów, w których w okresie od 1954 do 1978 roku Korcznoj brał udział i plasował się na pierwszym względnie dzielnym pierwszym i drugim miejscu. Za te osiągnięcia otrzy-



mał tytuł arcymistrza, który nadało FIDE. Styl gry pretendenta kombinacyjny, a przykładem może służyć jego partia z arcymistrzem Gellerem. Obaj partnerzy rozegrali następujące otwarcie: — (białe) Korcznoj — (czarne) Geller 1. e4 1. c5 2. Sf3 2. Sc6 3. d4 3. cxd4 4. Sd4 4. Sf6 5. Sc3 5. d6 (w literaturze szachowej takie otwarcie nosi miano obrony sycylijskiej) 6. Gg5 6. e6 7. Hd2 7. Ge7 8. O-O-O (duża rozszada) 8. O-O (mała rozszada) 9. f4 9. e5 10. Sf3 10. Gg4 11. h3 11. G:Sf3 12. g:Gf3 12. Sd4 13. fe5 13. d:e5 14. Whg1 14. Sf3 15. Hf2 15. Ge3 16. Ge3 16. Sd4 17. Wd:Sd4 17. e:Wd4 18. G:d4 18. Hd8 19. Sd5 19. Sc8 20. Hg3 20. f6 21. Gc4 21. Wf7 22. Sd4 22. Gd6 23. G:Wf7+ 23. K:Gf7 24. Hb3+ 24. Ke7 (sytuację na szachownicy przedstawia diagram).

W jaki sposób białe zmusiły przeciwnika do kapitulacji? Pozostawiamy to do rozwiązania naszym Czytelnikom, a dla sprawdzenia podajemy poniżej prawidłową odpowiedź.

ROZWIĄZANIE

Sprawdzenie pozycji: białe — Korcznoj — Kc1, Hb3, Wg1, Gd4, Sf4 p: a2, b2, c2, e4, h3 (10) — czarne Geller — Ke7, Hd8, Wa8, Gd6, Sd8 p: a7, b7, f6, g7, h7 (10). Białe zaczynają i wygrywają. Prawidłowa odpowiedź: 1. G:f6+ i czarne są zmuszone podać partię z uwagi na stratę Hetmana.

MIESIĄC TEMU informowaliśmy o wyjeździe 13-osobowej grupy zaglebiowskich speleologów do Rumunii. CELEM WYPRAWY BYŁA PENETRACJA ZJAWISK KRASOWYCH W PASMIE GOR BIHORSKICH.

Zgodnie z planem — 4 sierpnia grotolazi powrócili do Dąbrowy cali i zdrowi, z dużym bagażem wrażeń i sukcesów. Przed siedzibą Oddziału PTTK w Dąbrowie Górniczej czekali na nich koledzy z klubu oraz kierownictwo dąbrowskiej placówki PTTK. Podczas serdecznego powitania wystrzelił tradycyjny szampan — za pomyślne zakończenie wyprawy, a następnie jej uczestnicy podzielnili się wrażeniami.



Z BAGAŻEM SUKCESÓW

PODCZAS miesięcznego pobytu w Rumunii trzykrotnie zmieniano miejsce bazy, za każdym razem wykonując bardzo bogaty program. Pierwsza baza służyła do trzydniowej eksploracji niezwykle trudnej jaskini Cu Apadin Waleya Firii. Dostępu do najciekawszej partii tej jaskini bogatej w szereg zjawisk krasowych i kolorowych nacieków, broniły syfony wodne, które należało pokonać po uprzednim wypompowaniu z nich wody. Trud jednak opłacił się. To, co grotolazi ujrżeli, sownie wynagrodziło im ciężką pracę. Podczas pobytu w pierwszej bazie, odkryto trzy jaskinie.

Z drugiej bazy wyruszano do ciekawej jaskini Pepi. Przebiega ona wzdłuż bardzo szybkiego nurtu górskiej rzeki. Było w niej wiele problemów do pokonania. Dąbrowscy grotolazi odkryli w tej jaskini ponad 340 metrów nowych, nie dotkniętych ludzką stopą korytarzy.

Jaskinie zdobywane z trzeciej bazy stanowiły główny cel wyprawy. Najdłuższą jaskinią rumuńską jest system podziemnych korytarzy Zapodie. Łącznie ma on blisko 12 kilometrów. Do jaskini tej dąbrowscy grotolazi wybierali się z zamiarem odkrycia nowych korytarzy. Po „rozwiązaniu”

dziwięciu niezwykle trudnych problemów wspinaczkowych metr po metrze zdobywano nowe partie jaskini, a że rumuński kras jest bardzo hojny, a góry Bihorskie „podziurawione” są nieczym ser szwajcarski, nasi dzielni grotolazi odkryli ponad dwa kilometry korytarzy. Jako zdobywców przystąpiło im prawo nadania odkrytym partiom nazwy. Aby upamiętnić swój sukces dąbrowscy grotolazi nadali największej ze zdobytych przez siebie sal (najszersze miejsce w całej jaskini) imię „Dąbrowy Górniczej”.

W kronikach rumuńskiej speleologii odnotowany został jeszcze jeden sukces polskich grotolazów. Pokonali oni jaskinię Sesuri w 7,5 godziny podciągając dotychczasowy rekord opiewał na 12 godzin. To sportowe przeżycie jest tym cenniejsze, że jaskinia Sesuri jest niezwykle trudna. Ma 1,5 km długości a korytarze schodzą na głębokość 220 metrów. Sukces ten świadczy o wysokiej sprawności fizycznej i organizacyjnej członków wyprawy. Oto ich nazwiska: Józef Brudny — kierownik wyprawy, Jerzy Zymunt, Włodzisław Porębski, Marek Krawczyk, Włodzisław Matejuk, Krzysztof Koza, Grzegorz Kuspiel, Bogdan Stachanczyk, Andrzej Porębski, Andrzej Sosnowski i Bogdan Kowalczyk. (xa)

O SPORCIE OLIMPIJSKIM

wszyscy wiedzą wszystko, ale... nie bardzo. Of, choćby taka sprawa. Na pytanie, które igrzyska rozegrane zostaną w 1980 roku w Moskwie, co bardziej obyty w światowym sporcie kibic odpowie, że dwudzieste drugie. To prawda, że 10-30 noszą numer „22”, ale będą to dopiero dwudzieste igrzyska, bo w latach wojen, czyli w 1916, 1940 i 1944 olimpiad nie rozgrywano. Zawodów nie było, ale liczone czas olimpijski. Wszystko jasne? A więc kolejne pytanie — które igrzyska zimowe odbędą się w 1980 roku w Lake Placid, skoro pierwsze rozegrano w 1924 w Chamonix? Wystarczy szybko policzyć czterdzieć, aby odpowiedzieć, że będą to piętnaste zimowe zmagania. Otóż nie, dopiero trzynaste, bo igrzyska zimowe numerowane są w kolejności rzeczywiste rozegranych zawodów!

Takie pułapki nie są łatwe nawet dla wytrawnych kibiców

O SPORCIE? O SPORCIE?

i znawców sportu, a ta dziedzina życia ma ich więcej, niż się na pozór wydaje. Pułapka największa, takim przystępowym „rowem z wodą”, w którym topią się najszybciej utopie, jest sprawa pieniędzy. Z jednej strony szlachetna idea amatorstwa, z drugiej twarda proza życia, w której wartość walorów bankowych nie stabilnie, wręcz przeciwnie. A bez pieniędzy sport nie ma racji bytu.

Dzięki moznym mecenasom ze sfer przemysłu, jedne dyscypliny wzrosną się na szczyty popularności, a drugie znikną. Taki bóg powodzenia przetrwa ostatnio tenis czy narciarstwo, zmagajowane przez producentów sprzętu. Nigdy zaś nie zdobędzie tej popularności, dla przykładu, wioślarstwo, bo to sport zbyt trudny, aby mógł być powszechny i żadnego interesu wytwórcza łodzi wiosłowych na popularyzacji tej dyscypliny nie robi.

Ostatnio pieniądze stanęły na drodze igrzysk olimpijskich. Są kandydaci do organizacji olimpiady w 1988, a nawet 1992, ale brak — gdy piszę te słowa — organizatora igrzysk w 1984, choć już powinien być znany. Nie ma chętnych, którzy podjęliby się ryzyka finansowego tej gigantycznej imprezy. Nie próbuje odpowiadać na pytanie, czy naprawdę igrzyska muszą być takim gigantem, niezwyklej molechem pożerającym własne dziecko, czyli sport. Faktem jest natomiast, że olimpiada kosztuje.

Interes w olimpijskiej idei zobaczyła grupa amerykańskich biznesmenów i... ścigała na siebie gromy. Kto to widział, krzyknął niekiedy, aby robić interes na olimpiadzie? Jeśli ci przedsiębiorcy panowie nie dojdą do porozumienia z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim, wiąża końca tradycji igrzysk olimpijskich jest bliższa, niż się powszechnie wydaje. MKOl uważa, że nie może oddać igrzysk w prywatne ręce, ale tak się dzieje, że inne nie chcą ich zabrać.

Co dalej? Czy nie ma wyjścia z tej sytuacji? Nigdy dotąd nie było takiego kryzysu w ruchu olimpijskim. Opiera się ten ruch komercjalizacji sportu, ale też idea olimpijska wydaje się na tyle atrakcyjna, aby nie przestać wierzyć, że igrzyska się jednak odbędą. My te kłopoty mamy rozwiązane. W 1960 roku odbyła się Olimpiada w Rzymie koto... Znała, w 1964 w Tokio koto... Wyrzyska, później w Meksyku, w... Bjdposkiem, a ostatnio w Montrealu koto... Mogilna. Jeśli się szuka, zawsze można znaleźć olimpijską miejscowość!

(glaur)

DOCZEKALISMY

się nowego, ciekawego wydawnictwa Huty Katowice. Są nim „Sprawozdania z prac Rady Naukowo-Technicznej Kombinatu”. Jak wiadomo, Rada jest ciałem złożonym z wybitnych naukowców — przedstawicieli różnych uczelni i instytutów oraz doświadczonych praktyków hutniczych, pełniących odpowiedzialne funkcje w Kombinacie. Ustala wezwone kierunki prac naukowo-badawczych dla potrzeb Huty, czuwa nad rozpracowaniem najważniejszych problemów technicznych i technologicznych, z jakimi spotyka się złoza w trakcie działalności produkcyjnej. To, czym zajmuje się Rada Naukowo-Techniczna, znajduje właśnie odbicie we wspomnianym wydawnictwie, ukazującym się co kwartał.

NOWE WYDAWNICTWO

Sprawozdania mają jednak nie tylko charakter dokumentu. Służą także wymianie doświadczeń. Nawet z zagranicznymi zakładami hutniczymi. Docierają na przykład do wielkiego, nowoczesnego kombinatu metalurgicznego w Koszycach na Słowacji, mającego zbilansowany profil produkcyjny do Huty Katowice.

Światło dzienne ujrzały już dwa zeszyty „Sprawozdań”. W pierwszym omówione zostały takie tematy, jak: budowa i uruchomienie Huty Katowice, autor — Zbigniew Szalajda; problemy rozruchu Huty Katowice — Zbigniew Ciuba; rozruch i wyniki produkcyjne wielkiego pieca nr 1 — Paweł Mandelka; rozruch i wstępna eksploatacja stalowni konwertorowej Huty Katowice — Jerzy Grzybowski i Bohdan Kołomyjski; doświadczenia z rozruchu obiektów energetycznych Huty Katowice — Jerzy Borgosz i Jan Truszczyński.

W drugim zeszycie grono trzynastu autorów przedstawiło swoje poglądy naukowe w zakresie ustalania optymalnej zawartości FeO w spieku w warunkach wsadowych Huty Katowice, opracowania technologii wytopienia stali średniostopowych w dużych konwertorach, wytwarzania stali na szyny, prac instytutu materiałów ogniotrwałych dla Huty Katowice, stosowania polskich urządzeń energoelektronicznych w Hucie Katowice, analizy układu rekuperacji ciepła pieca pokrocznego walcowni średniej Huty Katowice. Zamieszczono także informacje o ważniejszych pracach naukowo-badawczych wykonanych dla potrzeb naszego kombinatu.

W sumie „Sprawozdania”, redagowane przez dziesięcioosobowe kolegium redakcyjne, na czele którego stoi prof. dr hab. inż. Maciej Michalowski, zawierają wiele ważnych treści mądrych okazać się nader przydatnymi w codziennej działalności produkcyjnej. (tw)

DĄBROWA GÓRNICZA:

Bajka — 15 sierpnia. Straceńcy (USA 18); 16-21, Mandingo (wł.-USA 18) 9.30 12 14.30 17 19.30; 20 sierpnia godz. 10, Muzykanci (pol. 6). Golonóg: Relax — 15-16, Taksówkarz (USA 18); 20-21, Każdy ma swoje piętko (franc. 18) 17 19. Strzemieszycy: Paw — 15-16 Sprawa Gorgonowej (pol. 18); 17-20, Nieme kino (USA 15); 21 sierpnia. Wspomnienie (bułg. 15) 16.30 19. pon. piątek

NA EKRANACH KIN

14.45 16.30 19; 20 sierpnia godz. 11, Stawka większa niż życie, I i II zestaw (pol. 6). Zabkowice: Uciecha — 15-16, Za mostem (rum. 15); 17-20, Syndykat zbrodni (USA 15); 21 sierpnia, Sprawa Gorgonowej (pol. 18). 15 17.15 19.15 sob. niedz. 16.30 19; 20 sierpnia godz. 10.30, Weronika (rum. 6).

SOSNOWIEC: Muza — 15-21, Wodzirej (pol. 18) 9.30 12 14.30 17 19.30; 20 sierpnia godz. 9.30, Murzynek (pol. 6). Kazimierz Górniczy: Tysiąclecie — 17-20, Godzilla contra Gigan (jap. 15) 16 18.30; 20 sierpnia godz. 10.30 Niezawodni przyjaciele (rum. 6).

BĘDZIN: Nowosé — 15 sierpnia, Z przyrzuceniem oka (franc. 19); 16-20, Płonący wieżowiec (USA 15); 21 sierpnia, Wielka podróź Bolka i Lolka (pol. 6) g. 15; 21 sierpnia, Otalia z Bahii (braz. 15) 15 17 19.30 piat i sob. 17 19.30. Lotnik — 15-20, Baroco (franc. 18); 21 sierpnia, Wodzirej (pol. 18) 14.45 17 19.30 sob. 17 19.30; 20 sierpnia godz. 10, Czarodziejskie dary (NRD 6).

CZELADZ: Uciecha — 15-17, Gdybym miał dziewczynę (CSRS 15); 18-21, Godziny miłości (szwedz.-norw. 15) 17 19.30; 20 sierpnia godz. 10, Klowna Ferdynand wśród dzieci i zwierząt (NRD 6).

ZBIERAJĄ SIĘ każdego dnia, po godzinie 15, przed Domem Organizacji Społecznych. Kilkunastoosobowa grupa młodych ludzi wsiada następnie do autokaru i udaje się do ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego w Rogoźniku. Są to członkowie ZSMP ze wszystkich zarządów i kół wydziałowych Kombinatu i placu jego budowy. Wyprawy takie odbywają się już od jesieni zeszłego roku.

Nie są to jednak wyjazdy, których celem jest jedynie wypocinek nad wodą w Rogoźniku. Owszem, po ciężkiej pracy w Kombinacie lub na budowie, czyn na świeżym powietrzu może być wytchnieniem, ale przynoszącym — konkretne w tym przypadku — rzeczywiste rezultaty i korzyści.

renie Kombinatu. Trzeba uzbierać teren Jeszcze wokół domków, doprowadzić prąd i wodę oraz złożyć niezbędną instalację. Dlatego są tutaj bardzo potrzebni fachowcy wszelkich specjalności budowlanych, a takich wśród młodych budujących Hutę i pracujących w Kombinacie nie brakuje. Toteż Zarząd Fabryczny ZSMP podpisał w październiku ubiegłego roku kolejną umowę, tym razem z Rejonem Inwestycji Społecznych R-8 Huty Katowice. Wartość przerobu tego zobowiązania ma wynieść około 2 mln złotych. Wpracowane pieniądze przeznaczone są na Fundusz Akcji Społecznej Młodzieży, który następnie sprawiedliwie zostaje dzielony na potrzeby poszczególnych zarządów i kół zakładowych Huty i jej budowy. W wyjazdach do Rogoźnika bierze przede wszystkim udział

Do brygad i kolektywów młodzieżowych! Do członków Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej! Do młodzieży województwa katowickiego!

Kierując się ambicją przodowania w realizacji programu Partii — doniosłych postanowień II Krajowej Konferencji Partyjnej i XV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w Katowicach, zwracamy się do młodzieżowych kolektywów i brygad, grup studenckich i drużyn harcerskich, o podjęcie szlachetnej rywalizacji!

KTO LEPIEJ — KTO GOSPODARNIEJ!

Te słowa padły 23 stycznia br. u stóp pomnika Wincentego Piotrowskiego, inicjatora socjalistycznego współwzrostu pracy — czło-

Młodzi pracownicy Elektromontażu realizowali swoje zobowiązania w trakcie wykonywania swoich zadań na budowie walcowej dużej, ich ambicją było skrócenie cyklu inwestycyjnych. Między innymi montaż oświetlenia w kanałach komunikacyjnych skrócił o 10 dni, montaż wieżaków w tunelach kablowych skrócono o 14 dni, a o 20 dni przyspieszono zakończenie montażu oświetlenia w budynku B-2. W realizacji tych zobowiązań przodowały brygady kierowane przez Józefa Adamczyka, Franciszka Michalika, Stanisława Kanę, Jana Wróbla i Stanisława Miśkiewicza.

Z szeregu innych zrealizowanych już zobowiązań wymienić można wprowadzenie małej mechanizacji na magazynach wydziałowych, skracanie remontów urządzeń technologicznych, utwardzanie składowisk, zbieranie złomu itp. Zobowiązania produkcyjne uzupełniono zobowiązaniami społecznymi. Realizując je wykonano liczne prace porządkowe w otoczeniu stanowisk pracy, zagospodarowano otoczenie obiektów wydziałowych i zapleczy produkcyjnych, malowano pomieszczenia, sadzono żywyploty, niwelowano teren, wykonywano prace porządkowo-wykończeniowe na obiektach społecznych.

POZOSTAŁ TRWAŁY ŚLAD

Charakter podjętych zobowiązań jest bardzo zróżnicowany, tak samo zresztą, jak nasze codzienne obowiązki zawodowe. Np. młodzi z wydziału wielkich pieców wyprodukowali dodatkowo ponad plan I półrocza 1200 ton surówki o wartości przeszło 3 mln złotych. Młodzieżowiec ze stalowni w czynne społeczne wykonał wiatę przystankową na terenie swojego wydziału. Członkowie Kola ZSMP w PRI Dąbrowa Górnicza wykonali dodatkowe prace drogowe, kanalizacyjne i torowe o wartości prawie 3 mln złotych.

Członkowie Kola ZSMP nr 3 ze służb utrzymania ruchu: Marian Szygula, Jerzy Maciejak, Ryszard Trajdos, Marian Oliwa, Tadeusz Grabowski i Eugeniusz Sommer, wykonali prace związane z zabezpieczeniem przed opadami atmosferycznymi maszyn i części zamiennej na składowisku magazynowym. Członkowie Kola ZSMP z W-35 zasadzili 200 modrzewi i 5000 sztuk krzewów żywopłotu w otoczeniu swojego wydziału. ZSMP-owcy z W-67: Józef Lesniowski, Leszek Palasz, Józef Bieliński, Józef Pietrzak, Edward Rudnik, Jan Zasadny i Zbigniew Musiał wykonali całość prac remontowych malarskich na hall nr 7, a Stanisław Cichy, Krzysztof Boś i Antoni Frach z W-55 przeprowadzili wymianę tras kablowych i wykonali ich izolację cieplną na piecu pokrocznym nr 1 walcowni średniej.

Po społecznym wysiłku członków organizacji młodzieżowej pozostał więc trwały ślad. W najbliższych tygodniach, dzięki pełnemu wykonaniu kolejnych zobowiązań, zwiększą się jego efekty. Młodzież będzie nadal przodować.



W ROGOŹNIKU ŁADNIEJ

Młodzież ZSMP Kombinatu i placu jego budowy już od kilku lat sprawuje patronat nad obiektami rekreacyjnymi w Rogoźniku. Zaczęło się to z końcem 1976 roku. Owcześnie Zarząd Zakładowy ZSMP przy Hucie Katowice podpisał z dyrektorem Kombinatu umowę o objęciu patronatem młodzieży nad budową i porządkowaniem obiektów szkoleniowo-wypoczynkowych w Rogoźniku. Młodzież zobowiązała się w pierwszej fazie przeprowadzić tam prace związane z zalesianiem, sianiem trawy, zbudowaniem alejek oraz zagospodarowaniem skarp. Wszystkie te roboty wykonywali ZSMP-owcy w czynne społeczne w wolne od pracy dni i popołudnia. Nie pozostali jednak na tym. Kiedy inwestycja ruszyła na całego, członkowie ZSMP postanowili się w nią aktywnie włączyć. Pomoc swą energią i fachowymi umiejętnościami. Toteż dzięki fachowej pomocy młodzieży zrzeszonej w organizacji zostały terminowo oddane takie inwestycje, jak wielofunkcyjny pawilon usługowy, w którym mieści się restauracja, kawiarnia i sala dydaktyczna oraz niemal w całości zbudowane przez nich stacje transformatorów i paliw. Prace wykonane przy tych inwestycjach były pierwszymi efektami patronatu ZSMP-owców w Rogoźniku. Młodzież pracowała w tamtym okresie ponad 10 tys. roboczogodzin.

pierwsza zmiana, chociaż bywa, że kilkunastu ZSMP-owców z nocnej zmiany jedzie do Rogoźnika rano, by popracować parę godzin.

Obecnie prace koncentrują się przy układaniu kanalizacji. Młodzi pracownicy przy tych robotach już ponad 2 tys. roboczogodzin. Tutaj oczywiście prym wiodą członkowie ZSMP z wydziału wodnego.

Oprócz tych codziennych wyjazdów — mówi nam koordynator całej pracy z ramienia ZSMP, Kazimierz Reroń — co jakiś czas organizujemy niedzielne czyny młodzieżowe. Wtedy na budowę do Rogoźnika przyjeżdża około pięciuset, a nawet więcej członków ZSMP. Prace podczas takich niedziel koncentrują się nie tylko przy robotach inwestycyjnych. Dziewięćta prądą głównie przy porządkowaniu, zalesianiu i zazielenianiu obiektu. Takie czyny są konieczne przed rozpoczęciem sezonu, kiedy obiekt jest nieco podniszczony przez zimę oraz po sezonie w celu usunięcia śladów pozostawianych przez mniej kulturalne osoby korzystające z wypoczynku w ośrodku. Nasz patronat polega bowiem nie tylko na wznoszeniu nowych obiektów, ale również na sprawowaniu opieki nad tym co się wcześniej zrobiło — kończy naszą rozmowę Kazimierz Reroń.

Młodość nie byłaby jednak młodością, gdyby taki codzienny czyn kończył się tylko pracą. Każdego popołudnia, po kilkunastu godzinach, solidnie robotnie, uczestnicy rozpalają ognisko, przy którym bawią się — większość aż do zmroku. (bar)

wieką, który z efektów codziennego trudu uczynił podstawowe kryterium aktywności zawodowej i przejawianego w pracy patriotyzmu.

Słowa te kierowane do młodych Polaków, odbiły się szerokim echem we wszystkich środowiskach młodzieżowych. Również w Hucie Katowice. Młodzi budowniczo i hutnicy odpowiedzieli na zabrzańskie wezwanie podjęciem wielu zobowiązań produkcyjnych i społecznych. Ogółem zanotowano 429 zobowiązań o łącznej wartości ok. 40 mln złotych, z czego aktualnie w pełni zrealizowano 227 zobowiązań, a wartość uzyskanych z tego tytułu efektów oszacowano na blisko 17 mln złotych. Jak dotąd w realizacji zobowiązań przodują młodzi pracownicy Budostalu-4, Zakładu Surowcowego Huty Katowice, PRI Dąbrowa Górnicza, Elektromontażu, Służb Utrzymania Ruchu Huty Katowice i junacy w OHP im. Lenińskiego Komsomolu.

Charakter podjętych zobowiązań jest bardzo zróżnicowany, tak samo zresztą, jak nasze codzienne obowiązki zawodowe. Np. młodzi z wydziału wielkich pieców wyprodukowali dodatkowo ponad plan I półrocza 1200 ton surówki o wartości przeszło 3 mln złotych. Młodzieżowiec ze stalowni w czynne społeczne wykonał wiatę przystankową na terenie swojego wydziału. Członkowie Kola ZSMP w PRI Dąbrowa Górnicza wykonali dodatkowe prace drogowe, kanalizacyjne i torowe o wartości prawie 3 mln złotych.

HISTORIA SERCEM PISANA

NA ŁAMY GAZET często przedstawiają się informacje o niedobrym losie ludzi chorych, uskarżających się na nieczulicę otoczenia, brak opieki, samotność. Niedawno odwiedził naszą redakcję p. Franciszek Habas, aby opowiedzieć nam historię zgola odwrotną, wypełnioną ludzką troskliwością, serdecznością, życzliwością, historię w sumie bardzo krzepiącą.

Otóż pan Franciszek pracował w ciepłowni w charakterze starszego maszynisty. Ledwie zdążył się przyzwyczaić do nowych urządzeń i żyć jako tako ze współtowarzyszami pracy, przyszła choroba. Ciepka, długotrwała, wymagająca zabiegów operacyjnego. Przypuszczał, że przyjdzie mu ją znieść w samotności.

Tymczasem spotkała go jakże miła niespodzianka, zresztą nie jedna. Z wielu stron okazano mu zainteresowanie i udzielono pomocy. Przedstawiciele Dyrekcji Huty oraz Rady Zakładowej i przemysłowej służby zdrowia rozłożyli nad nim wszechstronną opiekę. Załatwili miejsce w szpitalu, przeniesienie do kliniki w Katowicach a następnie dwukrotny pobyt w sanatorium w Krynicy. Odwiedzali go zarówno wtedy, gdy leżał przykuty do łóżka, jak i później, kiedy chodził już na spacer. Przynosili kwiaty, upominki, zapomogi. Dodawali otuchy. Nie zerwali bliskiego, serdecznego kontaktu, chociaż choroba przedłużała się tak bardzo, że p. Franciszek musiał przejść na rentę. Dyrektor Kazimierz Trzaskowski nie wymógł Franciszkowi Habasowi miejsca w hotelu robotniczym nr 5 w Zagórzu. Pozostawiono mu przepustkę, dzięki której starszy maszynista, jak dawniej, może przychodzić do Huty, rozmawiać z kolegami, żyć życiem wydziału.

Najbardziej wzruszył mnie to — powiada Franciszek Habas — że moi współtowarzysze pracy nie zawahali się oddać dla mnie krew, gdy zażądali tego lekarze. Tacy ludzie są mi najbliżsi. Muszę do nich powrócić. T. W.

SPOTKANIA W KLUBACH

KOŁO Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, w którym zrzeszeni są specjaliści radzieccy pracujący na budowie naszej Huty podejmuje szereg ciekawych inicjatyw zmierzających do popularyzacji wiedzy o Polsce i Kraju Rad oraz rozszerzania i zacieśniania kontaktów radziecko-polskich. Jest ono współorganizatorem szeregu imprez, spotkań i wieczornic. Członkowie koła, którego sekretarzem jest Władimir Sietwiejko ściśle współpracują z organizacją TPPR działającą przy naszej Hucie oraz z organizacją inżynierską TPPR. Efektem tej współpracy było m.in. wiele spotkań specjalistów radzieckich z górnikami, hutnikami, rolnikami, młodzieżą szkolną, studentami.

15 sierpnia rozpocznie się cykl podobnych spotkań, które odbywać się będą w klubach „Przyjaźń” prowadzonych przez RSW Prasa-Książka-Ruch. (elb)

JEZDZĄC drogą obok Laboratorium Metalurgicznego do oczyszczalni gazu wielkopięcowego, obserwujemy waleczny roboty ziemne przy wyrównywaniu skarpy. Wykonywali je podczas minionych upalnych dni, pracownicy budowlani oraz harcerze, przetrzucając ziemię łopatami. Z trudnością utrzymywał równowagę. Skarpa jest tam bardzo stroma. Samochody przjeżdżające drogą wzbijały tu-

NIEMALO JEST wśród nas takich, którzy chcieliby żyć wyłącznie kosztem społeczeństwa. Nie zawsze bowiem robimy wszystko, aby tym niebieskim plakom i innym amatorom łatwego zarobku maksymalnie utrudnić prowadzenie podożytniczego stylu życia. Z reguły zajmujemy się skutkami tych zjawisk, rzadziej przyczynami. Rozległy teren placu budowy Huty Katowice, skoncentrowane na nim duże ilości maszyn i urządzeń, materiałów budowlanych, obiektów tymczasowych, a równocześnie niedostatki w ich zabezpieczeniu nie pozostają bez wpływu na ujemne zjawiska przestępczości gospodarczej i kryminalnej. Oto przykłady:

Instalatu, ZBKW Budostal-4, HPR-u i gliwickiego Montochemu.

Funkcjonariusze MO zatrzymali Romana Bryzka na dworcu PKP w Katowicach i przekażali Prokuraturze Rejonowej w Dąbrowie Górniczej. Na rozprawie w dniu 8 lutego br. sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej skazał go prawomocnym wyrokiem na karę 6 lat pozbawienia

zabudowań Kazimierza Muzyka odnaleziono u niego akcesoria samochodowe i narzędzia ślusarskie łącznej wartości około 100.000 zł. Oczekuje on obecnie na rozprawę przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach.

Dla zilustrowania istniejącego nadal poważnego problemu przy toczyłem wprawdzie jedynie dwa przykłady, aczkolwiek zdarza się takich wypadków w dal-

ty. Ma to również swoją wymowę. Na placu budowy czuli się oni pewnie i poruszali się bezkarnie. Jak sami wyjaśnili w toku śledztwa poruszając się po placu budowy i działkach przed przedsiębiorstw znajdujących się na obrzeżu nie mieli „kłopotów” z żadnymi służbami porządkowymi, dozorcami i pracownikami dozoru.

Wiele już zrobiono w Hucie

SYZYFOWA PRACA

many kurzu. Gdy skarpe wyrównano, harcerze grabkami rozpróżdździł czarną ziemię i posiali trawę. Zastanawialiśmy się nad tym, co będzie jeśli spadnie deszcz? Przecież przy takiej pochyloności, ziemia bez zabezpieczenia obsunie się... W ubiegłym tygodniu obfite opady deszczu rzeczywiście sprawiły, że niektóre części skarpy obsunęły się. W jednym miejscu powstało koryto, którym swobodnie mogłaby płynąć potok „Pogorzińska”.

Teraz, gdy zbocze w części spłynęło na drogę, domyślić się można, że wstający gdzieś niedaleko półtorametrowej szerokości pas siatki rozciągnięty wzdłuż środka skarpy miał zabezpieczać ziemię w czasie ulew. Ciele to zabezpieczenie, to chyba wielki „zart”. To tak, jakby babkę z płaszczem owinać gazą i polać wodą. Może kierownik tego odcinka robił ziemnych wierz w to, że piaskowa babka utrzyma swój kształt. My nie.

Poniesione straty można wyliczyć w złotych. Ale jak liczyć straty moralne? Harcerze, którzy tam pracowali, mogą sobie powiedzieć: — Odwalliliśmy kawał syzyfowej pracy. (stan)

W TROSCIE O MIENIE SPOŁECZNE

Roman Bryzek, lat 28, bez zawodu, kilkakrotnie karany za różne przestępstwa. Stały mieszkaniec jednej ze wsi województwa zielonogórskiego. W dniu 17 września 1977 r. opuścił zakład karny po odbyciu kolejnej kary pozbawienia wolności. Mając w kieszeni kilkaset złotych zarobionych w czasie odbywania kary przyjechał do naszego Kombinatu, żeby — jak to potem wyjaśnił — pooglądać ile podczas jego nieobecności zrobiono. Należy bowiem dodać, iż przednio krótko zatrudniony był w jednym z przedsiębiorstw budujących Hutę Katowice. Istotnie w dniu 17 września 1977 r. Roman Bryzek pojawił się na terenie budowy i zaczął zwiedzać kolejne obiekty. Żywność go prawie nie nie kosztowała, bo codziennie korzystał w różnych stolówkach z posiłków regeneracyjnych. Nocował w nie zamkniętych tych melaminach, bądź na dworcu PKP w Katowicach. Mimo takiego stylu życia posiadane za pasy gotówki szybko się jednak skończyły.

sob był bardzo prosty: kawałkiem metalowego pręta odrywał po prostu drzwi szafek bądź urywał kłódki. Zabierał pieniądze, odzież osobistą, pracownice (marynarki, spodnie, płaszcz, kurtki, swetry) oraz łatwe do upłynięcia narzędzia (wiertarki pistoletowe, nożyce do cięcia blachy, komplety palników itp.). Skradzione przedmioty sprzedawał na targowiskach w Będzinie i Katowicach oraz na dworcu PKP w Katowicach. Stał się odtąd bywalcem lokali rozrywkowych, gdzie gdy był już „po kieliszku” rozdawał czasem rzeczy, których nie sprzedał.

Gdy zabrakło pieniędzy znowu wybierał się kraść na teren Huty. W okresie od października do połowy listopada 1977 r. odbił kilkanaście takich „wycieczek”. Dokonał w ten sposób 22 włamań, na szkodę kilkudziesięciu pracowników Huty Katowice i kilku przedsiębiorstw budowlanych, kradnąc różne przedmioty łącznej wartości 64.300 zł. Działal w budynkach społecznych, w przelobu odpadów hutniczych, wydziału automatyki oraz na zapleczach grup robotników wrocławskiego i katowickiego Energomontażu, katowickiego

wolności i 25.000 zł grzywny oraz zasądził odszkodowanie na rzecz wspomnianych przedsiębiorstw społecznych.

Komenda Miejska MO i Prokuratura Rejonowa w Dąbrowie Górniczej zakończyły śledztwo przeciwko Kazimierzowi Muzykowi, renciście ze Strzemieszyc. Wymieniony mając sto sunkowo dużo wolnego czasu i podręczny warsztat ślusarski, po stanowił uzupełnić jego wyposażenie w narzędzia. Przez okres prawie 6 miesięcy (do czasu aresztowania, tj. do 8 marca br.) w porze popołudniowej i wieczornej odbywał systematycznie zapleczy budowlanych usytuowanych na obrzeżach Kombinatu, gdzie dokonywał włamań do melamin, baraków, barakozowów, a także koparek i dźwigów. Okradł w ten sposób katowickie Przedsiębiorstwo Robot Kolejowych nr 5, poznański Energopol, katowicka Energoparatura oraz Oddział nr 2 Transbudu — Nowa Huta w Dąbrowie Górniczej. Wartość skradzionych narzędzi wliczona w toku śledztwa wynosi ponad 180.000 złotych. Większość z nich została odzyskana i zwrócona poszkodowanym przedsiębiorstwom. W śledztwie, w wyniku dokonanej przeszukania

szym ciągu o wiele za dużo. Po budki działania obu sprawców włamań były różne, jednak zarówno jeden jak i drugi wykryli istniejące warunki, które uznali za sprzyjające, a co najmniej nie utrudniające im dokonania przestępstw. Administracje okradzionych wydziałów Huty Katowice i przedsiębiorstw budowlanych wprawdzie zgłosiły organom ścigania o zaistniałych przestępstwach, ale równocześnie nie mogły udzielić tym organom skutecznej pomocy w ustaleniu sprawców. Nie potrafiono udzielić odpowiedzi kto poza pracownikami wydziałów produkcyjnych lub przedsiębiorstw miał dostęp do okradzionych obiektów. Nikt bowiem nie prowadził takiej ewidencji, co może się wydać zadaniem nadmiernym ale dla zapewnienia porządku i bezpieczeństwa pracujących obiektów koniecznym. A pomijając nawet kwestię ewidencji, to stwierdzono, iż nikt z pracowników nie zwracał uwagi na osobę obce krejącą się po obiektach. W toku prowadzonych śledztw stwierdzono również, iż zabezpieczenie fizyczno-techniczne było wręcz porożne. Obydający sprawcy kradzieży ujęci zostali trochę przypadkowo i poza terenem budowy Hu-

na rzecz wzmocnienia dyscypliny i porządku i to z widocznymi efektami. Ale okazuje się, że jeszcze ni wszystko, co było możliwe. W dalszym ciągu realizacja niektórych służnych zarządzeń kierownictwa polityczno-gospodarczego Kombinatu i Budowy zmierzających do poprawy stanu porządku pozostawia wiele do życzenia. Twierdzenie, iż przy takiej inwestycji istnieje pewien margines na straty, margines wykorzystywany przez różnych amatorów łatwego zarobku, stało się obecnie nieaktualne i pozbawione prawa bytu. Bo jeśli taki margines tolerancji istnieje jeszcze na niektórych odcinkach i może być dalej wykorzystywany przez luźną nieuczciwych to powinien być niezwłocznie zlikwidowany. Jest to zadanie nie tylko dla kadry kierowniczej wszystkich szczebli Huty i przedsiębiorstw budowlanych oraz służb porządkowych ale dla każdego zatrudnionego w Hucie i na placu budowy. Każdy powinien czuć się odpowiedzialny nie tylko za realizację zadań produkcyjnych ale za prawidłowe oraz solidne zabezpieczenie swojego warsztatu pracy.

Andrzej KOLACZ
Prokurator Rejonowy

GĘBY JAK CHOLEWY

Atrybuty —
głupich jak buty.

ZMIANA MIANA

Mianem zwolenników
dzisiaj z wzięnników.

GDY TRZEBA, BY KTÓS

ZGIAŁ KARK...

Zadne naciski
nie zastąpią miski.

AMBICJE

Ambicje to my wszyscy
mamy —
tylko co poza ambicjami?

ZYCIE I ŚMIERĆ

Własnym życiem wszyscy
bardzo chętnie żyją —
ale śmierć to każdy
jednak woli czujnąć.

DWIE MOŻLIWOŚCI

Można na nagość
ale zezwalać paniom —
a można także
przymknąć oczy na nią.

JĘZYK URZĘDOWY

„Niech obywatel
się nie krępuje” —
dla doświadczonego penenta
brzmi jak synonim
powiedzenia:
„niech obywatel
się nie pęta”.

PODSTAWA

Gmach opinił się nieraz
na kolumniach opiera.

JERZY LESZCZYŃSKI

Kto się tylko broni — może najwyżej nie przegrać ● Najtrudniej strzelić gola, gdy bramka dosłownie w powietrzu wisi ● Za strzelanie Panu Bogu w okno sędziowie winni dyktować rzuty pokutne ● Należy umieć przegrywać — ale tylko wtedy, gdy wygrać nie można ● Myśląc tylko o obronie można nie zauważyć ataku przeciwnika ● Stałym fragmentem gry jest przede wszystkim faul — a dopiero potem rzut wolny czy karny ● Piłką muru nie przebijesz ● Nie traktuj przeciwnika jak wroga — ale też nie jak partnera ● Stadiony są miejscem wyładowywania stadnych instynktów ●

SPÓŹNIONE REFLEKSJE
CZYLI ECHA MUNDIALU

Czy szanowanie piłki nie świadczy czasem o tym, że piłka nam się starzeje? ● Sport — to zawód dla amatora ● Gra bez piłki jest oczywiście bardzo ważna — ale przesadzać też nie należy ● Faul nie jest wyjątkiem od reguły gry sportowej ● Cóż, że piłka chodzi od nogi do nogi, gdy każda taka noga — to tylko cztery litery ● Na dłuższą metę start jest oczywiście mniej ważny ● Ze szczytem formy jest wciąż tylko góra kłopotów ● W koszulce reprezentacyjnej spać nie należy ● Wykorzystywanie błędów przeciwnika — to nie jest, moim zdaniem, fair play ● Druga strona medalu — to nie znaczy jeszcze: odwrotna.

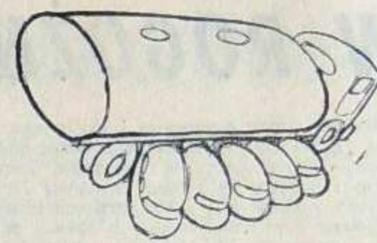
JERZY LESZCZYŃSKI

NAZYWAMY KAŁUŻĘ

NIEDAWNO otrzymaliśmy specjalną pocztą, która omija wszystkie te działy, których nie omija „huciana” pocztą, niezwykle interesującą wiadomość. Otóż Instytut (nazwy nie ujawniamy dla dobra sprawy) umówił się, że pewien Instytut, prowadził daleko zakrojone prace mające na celu nadanie nazwy geograficznej monstrualnej kałuży, znajdującej się pod wulkanem na tak zwanej drodze zabkowickiej. Długość i szerokość geograficzna została już precyzyjnie określona. Problem tkwi jeszcze w określeniu tego miejsca trafna nazwa. Nie wiadomo, czy nazwać je od kryjonego imienia, czy przyjąć nazwę symboliczną. Wszelkie propozycje ze strony Czytelników będą mile widziane. W przyszłości przewiduje się zagospodarowanie miejsca i przystosowanie go dla ruchu turystycznego. (pw)

NIE MA W BUŁGARII

„CZUJE do siebie wstręt!” Z takim okrzykiem zjawiał się jeden z pracowników huty, w gabinecie Spółki. „Dlaczego?” Zapytaliśmy rzeczowo. Opowiadanie było długie i smutne. Problem przedstawimy w skrócie. Otóż pewnego sierpnioowego dnia pracownik ów jak zwykle wszedł do biura i usiadł za swoim biurkiem. Po chwili zjawiał się jeden z jego kolegów i zapytał dokąd pan Zenon (bo tak ma na imię) wybiera się na urlop. „Do Makowa Podhalańskiego”, padła odpowiedź. Kolega wzruszył ramionami i odparł, że żarty się go trzymają i że takiego miasta w ogóle nie ma w Bułgarii. Gdy po pewnym czasie do biura weszła koleżanka pana Zenona, sytuacja powtórzyła się. „Do końca dnia pracy co raz to ktoś przychodził i albo patrzył na mnie dziwnie albo pokazywał mapę Bułgarii i pukał się w czoło” — powiedział nam pan Zenon — „wykazalem nieznajomość geografii na poziomie szkoły podstawowej i teraz czuję do siebie wstręt!”.



DAWNO już na Stronie Ostatniej nie zamieszczaliśmy zadania o charakterze rozrywki umysłowej. Szczególnym zainteresowaniem Czytelników cieszą się, jak wiemy, zadania polegające na odgadnięciu różnicy pomiędzy dwoma zdjęciami lub rysunkami. Takie zadanie polecamy właśnie dziś. Trzeba odgadnąć różnicę pomiędzy DWOMA PRZEDSTAWIONYMI TU ZDJĘCIAMI. Dla ułatwienia podajemy, że jedno przedstawia rejon Magazynu Głównego W-85 (góra), a drugie rejon walcowni półwyrobów, wjazd na wykańczalnię.

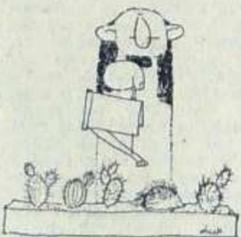
— ZYCIE bywa twarde i kanciaste. Niestety. Aby sobie nie nabicić siniaków i nie nabawić się odcisków, (czyli kompleksów) należy wycwiczyć ciało w omijaniu kantów...
— Po tym złowiesz pocztą i kolejnym przeskoku myślowym, wujek ciągnął dalej:
— Samodzielność? Tak, do niej najlepiej przysposobił turystyka; wywała indywidualizm, ceche zaprzeczającą w śladnym życiu, baraniam.
— Przelotnie spojrzal na mnie. Wujek znów sobie gaworzył, ale wiedziałem, że czasem z tej paplaniny wychodziło coś zupełnie fajnego. Tak się też stało i tym razem...
— Przyniesiemy na dwa dni w góry, rozumiesz? Inhalacja, dotlenianie i tak dalej. Pójdziemy co prawda we dwóch, ale jakby jeden... Mężczyzna, który chce czegoś dokonać musi być samotny, obcować tylko z naturą, zawierając wyłącznie lasom.
Z okna pociągu niecierpliwie wypatrywałem gór. Wujek tymczasem prowadził podnosta konwersację z jakimś panem, niewątpliwie rozmownym, o podnieconych i ochoczych oczach, jakkolwiek mocno zbitych i zwietrzanych. Po błyskawicznym uzgodnieniu tego, jakie to gatunki wodniaka nadają się jeszcze do picia, znajdowali coraz to inne punkty zbieżne swych upodobań. Oczywiście, skądś znowu — dalekich od stanów określenia — wreszcie zniżyli głos do szeptu tak ostrego, że obelgał uszy. Świsłali więc o jakichś paniach, bogdankach wielkiej zmyślności i gorącego serca. Nie słuchałem ich gwizdu, starszych interesują tylko dwa tematy. I nie dziwił mnie, że głos zniżył do szeptu, bo się wstydzili głośno wiać o tym samym mówić.

Z cyklu: MOJ WUJEK Spisał: E. SZOPA

GÓRSKA WYCIECZKA

Tenże radosny pan i po trosze także mój wujek wyglądali na szczęśliwych, jakby już wiedzieli, co dostaną na Mikolaja. Patrzyli na siebie wilgotnym ciepkiem bawiących oczu, z radością, zapalczą sympatią. Ow pan mówił że dlatego kocha góry, ponieważ nie uciekną przed miłością, nie wierzy w ogóle w odchodzenie gór i gdyby nie wrodzona mu uczciwość, tudzież niesłychana łagodność usposobienia, zostałby dawno zbożem, bierzem na się rozumieć, i Barania Góra nazywałaby się Kozłowa Góra — jednocześnie nasz towarzysz podróży przedstawił się szarmancko. Stamtąd, z Kozłowej, spadałby na te biedne, niemiernie nizinny gdzieś człowiek nie ma na czym oczu wesołość i stąd ma je wiesznie rozbiegane, jakby coś kłamał, albo miał ochotę jakieś świństwo zrobić. Tyła dobrego, że przynajmniej, gdy się człowiek, no... przewróci, to nie złapie w dół... Cóż, monotonia zbija z nóg. Człowieka odstojętego ze wszystkich stron istnieją dopada nostalgia.
Oznajmłem wujkowi, że widzę góry. Wówczas pan Kozłol: — Co za sprostogawcze dziecko ale ma refleks, wyrośnie na tego alpinistę. I klepnął mnie mocarnie. Ten cios odczułem tak, jakby mi na plecy upadł blok skalny, a ja usadowiony na granitowej półce, ubezpieczony jedynie aprobującym spojrzem wujka, leciałem w przepaść. To pasowanie, pierwsze zeznajęcie się z nowym powołaniem nie należało do łatwych prób trylowych.
Pan Kozłol w przewidzianym wszelkich przeciwności, a głównie z myślą o złąbie górskim, wioził pokątną butelkę, którą pokazywał wujkowi kilka razy, aby przekonać go o niezawodności działania tego specyfiku, robionego — jak większość lekarstw — na spirytusie. Począł ich ponosić entuzjazm dla osiągnięcia naszej farmakologii. Zgrzytał wzdychając chichot.
Wujek zdradził swemu serdeczemu przyjacielowi, że ma we mnie wspaniałego przewodnika. Patrzyli na mnie coraz przyjaźniej.
Przed nami stały zadumane góry.

STRONA OSTATNIA
REDAGUJE SPÓŁKA
Z NIEOGRANICZONĄ
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ,
CZYLI ENSEMBLE TERRIBLE
OD PONAD DWÓCH
LAT Z ROZNYM
POWODZENIEM, ALE
Z DUŻYMI SZANSAMI
NA KOLEJNĄ
KADENCJĘ
SPÓŁCE PREZESUJE
JANUSZ
KWIATKOWSKI



NIKTORZY uważają, że najlepsza forma humoru jest humor bez słów. My też tak uważamy, ale podobnie jak ze słowami, tak i z humorem bez słów nie wolno przesadzać. Dziś wyjątkowo zamieszczamy na tej stronie tak dużo rysunków bez podpisu. Dlaczego? Sami na orawde nie wiemy.

WYDARZENIE okazało się zagmatwane. Jasne było, że morderstwo nie mogło się wydarzyć na gruncie zwykłej prowincjonalnej zadróżki, jak to wydało mu się w Sofii, kiedy przekazywano mu tę sprawę. Zamordowana okazała się młoda, piękna kobieta, a w mieście nikt jej nie znał.
Prawdopodobnie, zamordowano ją w innym miejscu, a potem przewieziono samochodem do parku. Ale, z drugiej strony, nie znaleziono śladów opon samochodowych. Możliwe, że niesiono ją, ale nie można było określić, czy niósł ją jeden człowiek półtora kilometra — odległość od wejścia do parku do miejsca, gdzie znaleziono trupa — czy było ich więcej.
Jeśli był jeden, to mógł to zrobić tylko jakiś sportowiec, ciężarowiec, ale ani w mieście, ani w jego okolicy, nie było żadnego ciężarowca.

Piotr Nieznakomow

HOTELOWA WINDA

OPOWIADANIE SENSACYJNO-PSYCHOLOGICZNE

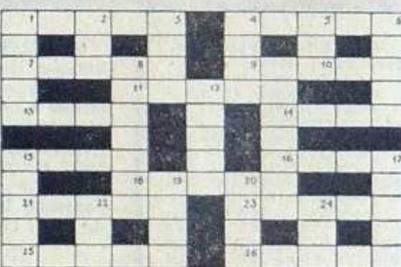
A może, mimo wszystko morderca nie działał sam? Tej nocy padał rzęsiasty deszcz, który zmył wszystkie ślady przestępców, jeśli takie w ogóle pozostawili. Żadnych świadków w tym czasie oczywiście nie było tym bardziej, że zwoluli stróża w ramach kompresji etatów.
„Oto korzyści z oszczędności!” — pomyślał inspektor Antow w czasie, gdy hotelowa winda wiozła go w dół.
Na trzecim piętrze winda zatrzymała się i do kabiny wszedł bardzo wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna. „Ależ ma fryzurę, jak ciężarowiec” — pomyślał inspektor. „Ciężarowiec, ciężarowiec”. Przecież myślał o tym, że morderca niósł półtora kilometra sześćdziesięciokilogramowego trupa.
Inspektor wyciągnął paczkę „Szpiki” i zaproponował papierosa przypadkowemu znajomemu.
— Dziękuję — powiedział nieznajomy — lekarze zabronili.
— Przypadkiem nie sportowiec?
— Nie, jestem barmanem.
— Hm, mogło być to prawdą. Teraz barmanami są ludzie, którzy wyłuskują wodę z kamienia.
— Pracuje pan w tutejszej restauracji? Nie widziałem pana.

Szybko otworzył drzwi windy, ale zamiast hallu hotelu spotkały go całkowite ciemności.
— W kotłowni odpochnię sobie pan trochę — usłyszał inspektor i w tym samym momencie coś ciężkiego spadło na jego głowę i głucho uderzenie rozległo się po całej piwnicy. Do ulatującej świadomości inspektora doszedł jeszcze trzask zamkniętych drzwi windy.
Znaleziono go po godzinie, kiedy do kotłowni wszedł ślusarz. Inspektor z trudem doszedł do siebie, poprawił krawat, sprawdził kieszenie — pistolet był na swoim miejscu. Z minuty potrząsał głową i mrugał oczami po czym zapytał:
— Kto tak wreszczy? Czy to w mojej głowie tak szumi? To by było całkowicie zrozumiałe...
— Ktoś utknął w windzie między kotłownią a parturem. Już wreszczy godzinę, biedak, a montera od windy w żaden sposób nie mogą odzukać...
Wszystko przewidział przestępca, z diabelską premedytacją rozgrzyk inspektora. Nie przewidział tylko jednego: w hotelu zamontowano nową windę.

Tłumaczył: L. M.

KRZYŻÓWKA Z KSIĄŻKĄ

POZIOMO: 1. Do woja marsz; 4. Wielokony wóz terenowy, ale mechaniczny; 7. Jego miejsce w psalterzu; 9. Jedno z dwóch „kól” sanek; 11. Pensjonat dla rogowiczy; 13. Owoce na śniadanie, ze słoika i bez kształtu; 14. Flamaster po polsku i bez ostatniej litery; 15. Naftowa największym bogactwem; 16. Między nocą a dniem, albo dnia początek; 18. Wąskie, długie wyżłobienie, bo nie tylko niewielki rów; 21. Garb na trasie narciarskiego zjazdu; 23. Tylko dla pań, ale rower; 25. Stalowa okowa spinająca budynek narażony na szkody górnicze; 26. Śmiałość wywołana odrobina alkoholu.
PIONOWO: 1. Coś co ciągnie, a nie tylko popędza; 2. Wąż na kobiecej szyi; 3. Zwichrowany kwadrat; 4. Pogotowie w górach; 5. Zwierzęca wieża Babel; 6. Uroda



i czar; 8. Lokal do zastawiania, choć nie gastronomiczny; 10. Aparat do... łamania; 12. Siecią ryb wyciąganie dla urzędnika najczęstiej; 15. Dookoła fotografii dziadka na ścianie; 17. Zielono i przyjemnie, choć na pustyni; 20. Edward dla bliskich znajomych; 22. Coś na chorobę lub złe samopoczucie; 24. Błady strach, bo zaraza przyszła.

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosowana zostanie nagroda książkowa.

